Dziś: Decydująca faza walk rewolucyjnych w Hiszpanji

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 176 Ł Rok 66 Piątek, dnia 31 lipca 1936

Z lotu ptaka na stadjon olimpijski



Już w niedzielę wielki stadjon olimpijski w Berlinie będzie terenem pierwszych walk XI Igrzysk Olimpijskich — „Orędownik", chcąc zapewnić swym Czytelnikom dokładne zapoznanie się z przebiegiem największej imprezy świata, zorganizował specjalną służbę informacyjno - sprawozdawczą z Olimpjady, która jaknajszczegółowiej, najobszerniej i jaknajszybciej informować będzie o przebiegu XI igrzysk olimpijskich. Specjalnie również uwzględniać będziemy reportaże fotograficzne z Olimpjady. — Dziś podajemy wspaniałe zdjęcie z lotu ptaka stadjonu olimpijskiego i wszystkich urządzeń tegorocznych igrzysk.

Kombinacje baronów węglowych bez obsłonek

Gdzie tkwią przyczyny tragedji górników

Na marginesie sprawy kopalni „Szyby - Jankowice" w Boguszowicach

Rybnik, w lipcu

Nie ubiegły jeszcze dni wyznaczonego terminu ostatecznego oświadczenia się odnośnych czynników w sprawie projektowanego unieruchomienia kopalni „Szyby Jankowice" w Boguszowicach w Rybnickiem Gwarectwie Węglowem, a już sprawdzają się wynurzenia, o których pisaliśmy w dniach 8 i 12 lipca w korespondencji, krytykującej niecne sprawki baronów węglowych na Śląsku.

Igraszki z górnikiem na Śląsku

Osławiony i znany sferom robotniczym naddyrektor Buzek, pełnomocnik kopalń księcia von Henkel-Donnersmarcka na Śląsku, już w trzy dni po zawieszeniu strajku głodowego w Boguszowicach dał się całej załodze kopalni Szyby Jankowice tem we znaki, że kolejno zamierzał wysłać na tygodniowe bezpłatne urlopy załogę, biorącą udział w strajku okupacyjnym. Ponadto, mimo, iż komisarz demobilizacyjny nie zgodził się na całkowite zredukowanie 100 robotników i odnośny wniosek dyrekcji kopalni odrzucił, dyrekcja wspomnianej kopalni, lekceważąc wszelkie zastrzeżenia władz, samowolnie przeprowadziła redukcję, krzywdzącą w sposób niezwykły część załogi, liczącej około 1.500 robotników-górników. Dalej wysłano na urlop turnusowy 400 robotników i dziś już prawie oficjalnie wszystkim wiadomo, że kopalnia „Szyby Jankowice" ulegnie całkowitej likwidacji. Wspomnieliśmy w pierwszych artykułach o możności eksploatowania wspomnianej kopalni nawet przez kilkadziesiąt lat, a dziś niewiadomo, z jakich przyczyn, niszczy się tę placówkę przemysłową, by stworzyć jeszcze większe kadry bezrobotnych na Śląsku.

Upokarzający fakt

Gdy żony strajkujących w podziemiach robotników urządziły w liczbie około 1000 marsz do starosty w Rybniku celem uproszenia interwencji, starosta powiatowy w obawie o „zakłócenie spokoju" zabezpieczył gmach policją, sprowadzoną z prawie całego powiatu. Żony śląskiego górnika z poczuciem krzywdy przechodziły przez kordon policji i tylko przez wybraną z pośród siebie delegację dały znać panu staroście, że czas zająć się losem ich biednych mężów, walczących o prawo do życia, o prawo do jak najskromniejszej egzystencji. Po załatwieniu tego posłannictwa, godziwe niewiasty w największem milczeniu rozpoczęły swoją powrotną kilkukilometrową wędrówkę do swych miejsc zamieszkania, a policja, przeznaczona do przypilnowania ładu i porządku, z podziwem dla dzielnej postawy kobiet śląskich wycofała się do lokali, przeznaczonych dla rezerwy policji, by tam w koleżeńskiej rozmowie dać wyraz swemu mniemaniu i zapatrywaniu na całą sprawę.

Odsuwana konferencja

Zapowiedziana niedawno konferencja pod przewodnictwem p. wojewody śląskiego, dr. Grażyńskiego, i przy współudziale rady zakładowej, przedstawicieli związków zawodowych oraz komisarza demobilizacyjnego, miała zadecydować ostatecznie o losach kopalni „Szyby Jankowice" w Boguszowicach. Konferencja jednak nie doszła do skutku, ponieważ, jak oficjalnie zapowiedziano, p. wojewoda w ważnych sprawach wyjechać musiał do Warszawy. Robotnik śląski, a tem więcej ciężko doświadczony losem robotnik-górnik kopalni „Szyby Jankowice", drżący o swą egzystencję, nie widzi ważniejszych spraw ponad sprawą jego własnego istnienia, nie może zrozumieć odsuwania terminu wyroku śmierci na warsztat pracy, który do-

Najłatwiej i najprędzej

zaledwie w ciągu 9 minut przygotowuje się znakomite

marmelady, galaretki, konfitury
z wszelkich owoców przy użyciu

»OPEKTY«

Pg 5558/9-62,384/376

tychczas był żywicielem półtora tysiąca prawie rodzin.

Sprawa kopalni „Szyby - Jankowice“

Sprawa i tak już w mniewaniu upośledzonego pracownika kopalni „Szyby Jankowice“ została przesądzona. Wie on, że dyrekcja od projektu zatopienia, względnie unieruchomienia tej placówki przemysłowej, nie ustąpi. Chodzi obecnie jedynie o to, by znaleźć pracę gdzieindziej. Pociesza się coprawda załogę kopalni „Szyby Jankowice“, że zostanie uruchomiona od kilku lat nieczynna kopalnia Donnersmarck w Chwałowicach, leżąca od Boguszowic w oddaleniu 3—4 kilometrów. Czy jednak wszyscy pracownicy przeznaczonej na zagładę kopalni otrzymają pracę, należy powątpiewać, bowiem bezrobotni z Chwałowic, jak i bliższej oraz dalszej okolicy, czekają tylko, by objąć w posiadanie ten nowy warsztat pracy i odbić się za lata marnej wegetacji w szeregach bezrobotnych, żyjących z łaski funduszów bezrobocia.

Czego chce wyzyskiwany górnik

Robotnik śląski chce i umie pracować, lecz wyzysk i traktowanie go jako piłki, napełnionej powietrzem, a odbijanej o szerokie plecy magnatów węglowych, doprowadzić może w skutkach do niepożądanych rezultatów. Dlatego też ci, którym powierzono opiekę nad dobrem społeczeństwa, w imię dobra całej Polski powinni bezwzględnie zająć się losem górnika na Śląsku i zbadać bezstronnie sprawę, która stanowi niejako najwięcej palącą kwestję naszego bytu państwowego W sprawach kopalń na Śląsku nie mogą decydować osoby zainteresowane, ukryci akcjonarjusze ciężkiego przemysłu, lecz bezstronni, sprawiedliwi obywatele, którzy, wiedzeni sensem przykazania o miłości bliźniego, rozpatrywać będą sprawę bezstronnie i bez lęku przed urojoną potęgą wielkiego kapitału międzynarodowego.

Nie przeciągać struny!

Wiadomą ogólnie rzeczą jest, że jeszcze dziś na Śląsku żerują osobnicy, którzy pobierają po 20 i więcej tysięcy złotych miesięcznej pensji. Robotnik śląski przyzwyczaił się do tych cyfr, lecz struny przeciągać tak dalece, by pękła, nie można. Już dziś słyszy się trzeźwe głosy ostrzeżenia pod odnośnemi adresami „dotąd, a nie dalej“.

Dla lepszego zilustrowania, jak wygląda skrajny wyzysk górnika na Śląsku, warto się zapoznać z niżej podaną, niezwykle ciekawą statystyką.

W latach 1922, 1923 i 1924 wydobywano przeciętnie rocznie w Rybnickiem Gwarectwie Węglowem 2.640.000 tonn węgla przy zatrudnieniu w 7-u kopalniach około 28 tysięcy robotników. Obecnie w 5-ciu kopalniach (dwie unieruchomiono) wydobywa się przy zatrudnieniu około 9.000 robotników 4.890.000 tonn węgla.

Fałsze o kryzysie w kopalniach

Jak wobec tak skrajnie krzyczącej o pomstę do Boga niesprawiedliwości i wyzysku może jakakolwiek dyrekcja kopalni mówić o kryzysie? Polityka ciężkiego przemysłu idzie po linji bezwzględnego wyzysku robotnika, by więcej wypadło dywidendy przy końcu roku dla panów dyrektorów i nieludzkich inżynierów, którzy, zaprowadzając jak największą wydajność i eksploatację sił roboczych, zasługują sobie na specjalne premje w postaci tysięcy i dziesiątków tysięcy złotych. Znane są prawie wszystkim wypadki, że nowozaangażowany inżynier umiał zredukować kilkaset robotników i osiągnąć tę sumę wydajności, co poprzednio, dlatego tylko, by samemu osiągnąć wyższą pensję i uznanie dyrekcji. Nie chcemy przytaczać statystyk zagranicznych, ilustrujących wynagrodzenie za pracę górnika w Anglji lub jakimś innym kraju, gdyż wstyd nas, że tak daleko zaszliśmy. Najwyższy czas, by gruntownie tę sprawę rozpatrzono i wreszcie zrozumiano, że krzywda, stosowana wobec robotnika-górnika śląskiego, to już nie krzywda, lecz pospolite łajdactwo.

Zdrada rzekomych obrońców robotnika

Znamy wypadki, że ci, którzy dorwali się, jako rzekomi obrońcy pracowników, po ramionach robotniczych na wyższe stanowiska, a nawet uzyskali mandaty poselskie, dziś się tej szarej braci sprzeniewierzyli, ponieważ dziwnym zbiegiem okoliczności sami stali się akcjonarjuszami poszczególnych przedsiębiorstw, względnie zajęli nietylko po jednej, ale nawet po kilka dobrze płatnych posad. Ten sam poseł, który niedawno jeszcze jako robotnik na zebraniach skomlał o oddanie głosu na jego osobę, obecnie paraduje w drogich futrach, a swemu wyborcy podaje rękę w rękawiczce, by tylko nie zbrukać swojej zaborczej łapy.

Do kryminału!

Otrzeźwienie przyjdzie prędzej, niżby kto pomyślał, dlatego też w interesie społeczno-państwowym leży jak najszybsze zlikwidowanie anormalnych warunków bytowania górnika śląskiego. Nie dla ludzi, broniących praworządności w Polsce, ale dla tych wszystkich, którzy może nawet stojąc na obcym żołdzie, celowo stwarzają destrukcję, a kryją się pod płaszczyk patrjotyzmu, — powinny być u nas kryminały.

„Raus z pierunami“

Sprawa kopalni „Szyby Jankowice“ najlepiej ilustruje naszą bezsilę wobec magnaterji węglowej i baronów ciężkiego przemysłu. Stanowi ona charakterystyczny obrazek, ilustrujący aż nadto stosunki, panujące prawie na całym Śląsku.

Jeden z górników na ostatniem zebraniu protestacyjnem załogi „Szyby Jankowice“ krzyknął pod adresem dyrekcji: „Raus z pierunami!“ Czy nie miał racji? PIECH.

*

Już po napisaniu powyższych uwag dowiadujemy się, że na konferencjach rady zakładowej kopalni „Szyby Jankowice“ w Boguszowicach, pow. rybnicki, u p. wojewody śląskiego i starosty rybnickiego, które odbyły się z udziałem przedstawicieli związków zawodowych i dyrekcji kopalń ks. Donnersmarcka, uzgodniono, że załoga tej kopalni **zostanie przeniesiona na kopalnię „Donnersmarck“ w Chwałowicach,** która zostanie uruchomiona z dniem 1 października br. Kopalnia **„Szyby Jankowice“ zostanie unieruchomiona z dniem 1 września br.,** a w okresie przejściowym otrzymają robotnicy urlopy taryfowe.

Do sprawy tej zatem będziemy musieli jeszcze powrócić.

Decydująca faza walk w Hiszpanji

W chaosie biegunowo sprzecznych wieści — Komuniści opanowali Madryt?

Londyn (ATE) W londyńskich kołach politycznych wyrażany jest pogląd, że wypadki w Hiszpanji wchodzą w okres decydujący. Ogólnie oczekują, że po przybyciu do Sewilli gen. Franco, który wyleciał samolotem z Marokka, armja powstańcza podejmie decydującą ofensywę na Madryt.

W San Sebastian wojska rządowe stawiają zacięty opór. Władze uzbroiły 16.000 mężczyzn i kobiet dla obrony miasta.

W Londynie liczą się z gwałtownemi walkami w ciągu najbliższych dni, zarówno na północy, jak i na południu Hiszpanji. Angielska opinja publiczna śledzi z niezwykłem zainteresowaniem przebieg wypadków na półwyspie Pirenejskim.

Zaprzeczenie gen. Queipo de Llano

Paryż (ATE) Radjostacja sewilska nadała komunikat kwatery głównej gen. Queipo de Llano, zaprzeczający w sposób kategoryczny wiadomościom, rozpowszechnianym przez radjostację madrycką o zwycięstwie wojsk rządowych. Komunikat stwierdza, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. Również pogłoski, że stolica może być zaopatrywana w żywność z Walencji są fałszywe, ponieważ powstańcy zajmują wszystkie drogi prowadzące do tego miasta tak, że połączenia są przerwane. W Madrycie daje się odczuwać dotkliwie brak żywności.

Wojska gen. Molo posiadają w swem ręku źródła zaopatrujące Madryt w wodę. Aby ostrzec ludność stolicy, do wody dodano nieszkodliwe barwniki, w ten sposób mieszkańcy Madrytu zostali zawiadomieni, że powstańcy mogą w każdej chwili pozbawić stolicę wody.

W Sewilli i w Kordobie panuje zupełny spokój.

Paryż (PAT) Gen. Queipo de Llano przez radjo w Sewilli zaprzecza wiadomościom Madrytu i donosi, że kolumny powstańcze zajęły Huelve oraz zdobyły Ayamonte na granicy Portugalji.

Również w prowincji Galicja położenie powstańców jest dobre. Kolumna gen. Mola posuwa się naprzód w kierunku Madrytu. Gen. Llano prosi o cierpliwość twierdząc, że opór wojsk rządowych za parę dni wygaśnie.

Białe chorągwie w Bajadez

Lizbona (PAT) Do Badajoz oczekiwane jest wkroczenie powstańców, na gmachach powiewają białe chorągwie.

Co mówi Gil Robles

Paryż (PAT) Przybyły tu Gil Robles w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że jego powrót do Hiszpanji zależy od rozwoju wydarzeń.

Odmówił wypowiedzenie się o wypadkach w Hiszpanji, podkreślając z uznaniem dzieło, dokonane w Portugalji przez politykę Salazara.

Wodnopłatowiec hiszpański zatopił łódź podwodną

Londyn. (PAT). Reuter donosi z Gibraltaru, że wedle obserwatorów, przebywających w tamtejszej latarni morskiej, wodnopłatowiec hiszpański, lecąc z Algeciras do Ceuty, obrzucił bombami i zatopił jedną z łodzi podwodnych, patrolującą cieśninę.

Żądanie gen. Franca

Londyn. (PAT). Reuter donosi, że generał Franco zwrócił się do władz morskich w Gibraltarze z prośbą, aby brytyjskie okręty wojenne trzymały się zdala od okrętów hiszpańskich w celu uniknięcia wszelkiego niebezpieczeństwa na wypadek bombardowania lotniczego.

Wczoraj zrana otrzymano potwierdzenie wiadomości, że wojska rządowe odniosły sukces w okolicach San Sebastian. Panuje tam całkowity spokój. Wznowiono komunikację kolejową pomiędzy San Sebastian a Bilbao i Irunem.

Komuniści opanowali stolicę?

Paryż. (Tel. wł.) Z Hendaye donoszą, że gwardja cywilna oraz wojska regularne otwarcie wypowiedziały się pod wpływem komunistów przeciwko rządowi madryckiemu.

Zbuntowane wojska i milicja zajęły urząd policyjny, gmach min. komunikacji i Bank Hiszpański.

Wiadomości z kół madryckich

Paryż. (A. T. E.) Radjostacja madrycka donosi, że w Sewilli toczą się walki uliczne. Madrycki dziennik lewicowy „Heraldo“ donosi z Huelva, że uzbrojone oddziały górników po zaciętych walkach z wojskami gen. Queipo de Llano wtargnęły do miasta. Generał ratował się ucieczką. Rząd madrycki otrzymał z Barcelony wiadomość, że wojska katalońskie prowadzą ofensywę w kierunku Huesca.

W pobliżu Saragossy toczą się walki, które przybierają korzystny obrót dla wojsk rządowych. W Andaluzji wojska rządu madryckiego znajdują się w odległości 20 km od Kordoby. Inne oddziały rządowe prowadzą ofensywę na Grenadę.

Miasto Oviedo jest oblegane przez oddziały rządowe. W Cuenca utworzyły się oddziały zwolenników rządu, które wyruszyły w kierunku Teruel. Oddziały rządowe zdobyły koszary powstańcze w Loyola pod San Sebastian.

Madryt. (PAT.) W stolicy Hiszpanji panuje zupełny spokój. Tramwaje i kolej podziemna są czynne. Część samochodów prywatnych i taksówek zarekwirowano do przewozu ranionych z pola walk.

W najbliższym czasie odejdzie osobny pociąg do Walencji dla cudzoziemców, którzy chcą opuścić Madryt. Odjazd nastąpi w piątek lub w sobotę.

Madryt. (PAT.) W La Roda pod Malagą wojska rządowe strąciły samolot powstańców. Dwaj piloci ponieśli śmierć.

Według wiadomości z Andaluzji, położenie powstańców w Sewilli znacznie się pogorszyło. Wojska rządowe przedsięwzięły środki, aby odciąć drogi odwrotu do Portugalji.

Moskwa pomaga towarzyszom z Madrytu

Do Paryża przybyło szereg najwybitniejszych działaczy komunistycznych z Bolszewji

Paryż. (PAT.) „Le Matin“, który ogłasza od kilku dni rewelacje o akcji „Kominternu“ na terenie Hiszpanji i Francji, donosi, że paryskie biuro tej organizacji poważnie powiększono.

Centrala moskiewska przesłała do Paryża szereg swoich najwybitniejszych działaczy, którzy ze stolicy Francji mają organizować pomoc dla „frontu ludowego“ i ugrupowań komunistycznych w Hiszpanji.

Według „Matin“, w tym celu przydzielono do biura paryskiego Primakowa vel Primaka, który jakoby bawił już w marcu b. r. w Hiszpanji. Primakow miał w swoim czasie organizować pod pseudonimem gen. Lina pierwszą armję „czerwoną“ w Chinach.

Dyskusja nad interpelacjami prawicy

Paryż (PAT) W kołach politycznych z wielkiem zainteresowaniem oczekują piątkowej debaty izby nad interpelacjami posłów prawicowych i lewicowych, odnoszącemi się do stanowiska, jakie rząd francuski zdecydował się zająć wobec wypadków hiszpańskich. Interpelacje takie zgłosili: posłowie Dommange z Pirenejów, Delsangles i komunista Ramette, który występuje przeciw faktowi, że władze lokalne w miejscowości Port de Bouc odmówiły samolotom hiszpańskim sprzedania benzyny.

Dyskusja nad interpelacjami i oświadczenia rządu podkreśli prawdopodobnie uchwały, jakie zapadły na posiedzeniu rady ministrów co do utrzymania jak najściślejszej neutralności wobec wypadków hiszpańskich przez rząd francuski.

Ambasada hiszpańska wznawia starania!

Paryż. (PAT). „Intransigeant“ donosi, że w wyniku odmowy dostarczenia rządowi madryckiemu kilku samolotów wojskowych typu „Potez 1929“, która to odmowna decyzja miała zapaść na ostatniem posiedzeniu rady ministrów, ambasada hiszpań-

ska miała wznowić starania, aby uzyskać odstąpienie tych samolotów, znajdujących się obecnie w hangarach w miejscowości Etampes. Prasa twierdzi, że ministerstwo lotnictwa miało udzielić fabryce pozwolenia na dysponowanie aparatami starego typu, które nie są już uważane za samoloty wojskowe, wzamian za zobowiązanie późniejszego dostarczenia samolotów nowego typu. Dla dokonania tej transakcji niezbędne jest pozwolenie ministerstwa spraw zagranicznych, które dotychczas nie powzięło jeszcze decyzji w tej sprawie. Dziś przybyło z Hiszpanji samolotem 10 i pół miljona franków w złocie na wypadek ewentualnego zakupu samolotów we Francji.

Wywóz angielskiej broni do Hiszpanji

Londyn. (PAT). Reuter donosi, że wedle powszechnego przekonania nie będą czynione prywatnym firmom angielskim żadne trudności w dziedzinie wywozu broni do Hiszpanji. Dotychczas pozwolenia na wywóz nie były wymagane, lecz gdyby je wprowadzono, niema żadnego powodu do przypuszczeń, aby tego rodzaju pozwoleń odmawiano.

Padło 16 Arabów

Jerozolima. (PAT). Podczas przedwczorajszych starć w Nablus i Tulkarem padło 16 Arabów.

Łączność Gdańska z Polską
na przestrzeni dziejów

W połowie września 1772 r. król pruski Fryderyk II, po zaborze Prus Królewskich, polecił wojskom swoim zablokować Gdańsk i zająć Nowy Port (Neufahrwasser), gdzie założono pruską komorę celną i zaczęto ściągać opłaty na rzecz skarbu pruskiego.

O tym pruskim gwałcie napisała w swych pamiętnikach (Jugendleben und Wanderbilder, Brunświk 1848) matka sławnego filozofa niemieckiego, Joanna Schopenhauer, patrycjuszka gdańska, co następuje (str. 95):



Joanna Schopenhauer według portretu, znajdującego się w Wejmarze.

„W ten poranek nieszczęście spadło jak wampir na skazane na zagładę moje miasto rodzinne i wysysało z niego soki żywotne, przez lata całe, aż do zupełnego wyczerpania!"

A kilka stron dalej:

„Gniew obywateli, spotęgowany do pełnej rozpaczy wściekłości przez zrozumienie swojej bezsilności, zamienił się, po pokonaniu pierwszego strachu, w zażartą niechęć, w coraz głębszą nienawiść przeciw Prusom i wszystkiemu co pruskie."

Joanna Schopenhauer pisze szeroko o szykanach, stosowanych wobec gdańszczan przez celników pruskich i o wzrastającej nienawiści do pruskich gnębicieli. Gdy dwaj wysłannicy pruscy przybili na ratuszu gdańskim nowe rozporządzenie Fryderyka II, tłum zdarł je natychmiast, a wysłannicy pruscy z trudem uratowali życie.

Gdy w roku 1786 umarł Fryderyk II, Joanna Schopenhauer w następujących słowach przedstawiła radość Gdańska (str. 298):

„Stary Fryc umarł! nareszcie! nareszcie! wieść ta z szybkością ognia obiegła miasto i ludzie cieszyli się i prawie z radością („beinahe jubelnd") dzielili się głośno tą zdawna oczekiwaną nowiną..."

Gdy w marcu 1793 roku Prusacy zajęli Gdańsk, rodzice Schopenhauera wykonali zdawna powzięty zamiar i, narażając się na wielkie straty materjalne, wraz z wielu innymi patrycjuszami gdańskiemi wyemigrowali w przeciągu dwudziestu czterech godzin z Gdańska do wolnego wówczas miasta Hamburga.

„Tarantela moscowiana"



Nowy „ludowy" taniec hiszpański.

Adw. Hofmolk-Ostrowski na wolności!

Wypuszczono go za kaucją 1000 zł i z zastrzeżeniem, że nie będzie występował w sądach

Warszawa. (PAT). Aresztowany tymczasowo adw. Zygmunt Hofmokl-Ostrowski wniósł do sądu okręgowego prośbę o wypuszczenie go na wolność z tem, że zobowiązuje się nie stawać w sądach jako adwokat do czasu uprawomocnienia się wyroku w jego sprawie o obrazę rządu.

W związku z tem sąd okręgowy w Warszawie w dniu 29 lipca br. zgodnie z wnioskiem prokuratora postanowił zwolnić oskarżonego z aresztu za kaucją w wysokości 1000 zł.

Wobec złożenia powyższej kaucji adwokat Hofmokl-Ostrowski opuścił w tymże dniu więzienie przy ul. Rakowieckiej.

Warszawa. (Tel wł.). Wobec złożenia tej sumy, adw. Hofmokl-Ostrowski został zwolniony z więzienia przy ul. Rakowieckiej. (w)

Olbrzymie zbrojenia Niemiec

Specjalna delegacja konserwatystów u premjera Baldwina — Winston Churchill przedstawił szczegółowe dane w sprawie przygotowań wojennych Rzeszy — O pogotowiu armji brytyjskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Korespondent londyński „Kurjera Warszawskiego" donosi, że premjer Baldwin w towarzystwie ministrów wojny, lotnictwa, marynarki i koordynacji zbrojeń przyjął specjalną delegację członków partji konserwatywnej. W jej skład wchodziły tak wpływowe osobistości, jak b. kanclerz skarbu Winston Churchill, b. min. spraw zagranicznych sir Austen Chamberlain, b. kanclerz skarbu sir Horne, b. min. lotnictwa Guest, marsz. polny Mildner, b. speaker izby gmin Fitzalan i inni.

Churchill przedstawił członkom gabinetu szczegółowe dane, dotyczące produkcji niemieckiego przemysłu wojennego, a przedewszystkiem niemieckich fabryk motorowych i samolotowych. Wiadomości te Churchill zbierał od zeszłego roku. Pochodzą one ze sztabów dwóch państw europejskich, których zależy na pobudzeniu angielskiej czujności i wrażliwości na niebezpieczeństwo wojennych przygotowań Niemiec. Częściowo dostarczyły danych bezpośrednio przeciwhitlerowskie organizacje, głównie robotnicze, działające tajnie w całej Rzeszy i posiadające obszerne sprawozdania o tem, co się dzieje w poszczególnych fabrykach.

Wiadomości Churchilla wywarły bardzo silne wrażenie na członkach rządu. Premjer Baldwin odbył zaraz posiedzenie i na dziś zaprosi deputację oraz członków gabinetu, aby omówić szereg zagadnień, łączących się z obroną Anglji w świetle przedłożonych przez Churchilla informacyj o zbrojeniach niemieckich. (w)

Londyn. (PAT.) Min. wojny Duff Cooper ogłosił w izbie gmin, że regularna armja brytyjska zostanie powiększona o 17.000 żołnierzy, których wcieli się do uzupełniających rezerw piechoty. Rekrutacja do tych nowych oddziałów otwarta będzie dla nieżonatych w wieku od 17 do 25 lat. Czas trwania służby w rezerwie określi się na 6 lat, z prawem przedłużenia na dalsze 4 lata. W pierwszym roku służby rezerwy te ćwiczyć będą 26 tygodni, a w następnych latach — 2 tygodnie.

W związku z tem zasługuje na uwagę przemówienie, wygłoszone w Bristolu przez wysokiego komisarza Australji, Bruce, który wystąpił na rzecz większego, niż dotąd, przyczynienia się do obrony imperjum. Bruce ujawnił interesujące dane, że w r. 1935, biorąc za podstawę ilość mieszkańców, W. Brytanja wydawała 2 funty 10 szyl. 6 pensów na głowę ludności, na rzecz obrony imperjum, Australja — 1 funt, 1 szyl. 10 pensów, Nowa Zelandja — 12. szyl. 6 pens., Poł. Afryka — 12 szyl., a Kanada tylko 5 szyl. i 7 pensów.

Włochy wezmą udział w konferencji 5 mocarstw

Paryż. (PAT). Havas donosi: Według wiadomości z dobrego źródła, włoski min. spraw zagr., hr. Ciano, urzędowo zakomunikował amb. de Chambrun, że rząd włoski zamierza wziąć udział w konferencji 5 mocarstw lokarneńskich. Co się tyczy udziału Niemiec w tej konferencji, to poza oświadczeniem, złożonem przez dyr. dep. politycznego Dieckhoffa przedstawicielom W. Brytanji, Francji i Belgji, niema żadnych wiadomości na ten temat. Koła polityczne francuskie żywią jednak nadzieję, że odpowiedź ta będzie przychylna.

Czy komisarz Grützner ma coś wspólnego z Gestapo

Warszawa. (Tel. wł.). Agencja „Press" donosi z Gdańska o oficjalnem zaprzeczeniu, jakoby nowy komisarz policji w Gdańsku był pod rozkazami Gestapo. Wobec tego zaprzeczenia należy stwierdzić, że komendantem policji w Gdańsku jest sprowadzony z Berlina komisarz von Grützner, osobisty przyjaciel przywódcy Gestapo Himlera. Grützner był w Berlinie komisarzem policji kryminalnej, ale niezawodnie Gestapo stanowiło przedmiot jego zainteresowań. (w)

Podpisanie polsko-austrjackiej umowy handlowej

Wiedeń. (PAT). Wczoraj nastąpiło oficjalne podpisanie dodatkowej umowy handlowej do polsko-austrjackiego układu handlowego z 1933 r. Umowa ta — jak wiadomo — niedawno została zawarta w wyniku pertraktacyj, prowadzonych w Wiedniu i w Warszawie. Ze strony polskiej umowę podpisał poseł R. P. Gawroński, ze strony austrjackiej zaś kanclerz Schuschnigg.

Zdobywcza postawa polskiego ludu

Krwawym trudem robotnika, chłopa i inteligenta rośnie niezależność gospodarcza Polski

Radom, w lipcu

Polski stragan zyskał sobie dzisiaj prawo obywatelstwa. Stał się bastjonem polskości osad i miasteczek. Polski straganiarz wypiera żydowskiego handelsa w coraz większym zakresie. Odbywają się już targi może bez udziału Żydów, jak targ potworowski z dn. 6 lipca, albo przy niewielkiej ich obecności.

Tu i ówdzie w stosunkowo małym stopniu łamana jest zasada niehandlowania z Żydami, ale wynika to głównie i przedewszystkiem albo z braku straganów z danej dziedziny, albo też braku kupców.

HANDEL DROBIEM I NABIAŁEM

Jest rzeczą konieczną, aby większe polskie firmy, handlujące **drobiem, nabiałem**, zainteresowały się targami na terenie Radomskiego i wysyłały na nich swych przedstawicieli, którzy skupywali masowo kury, kaczki, gęsi, masło, ser.

Najlepiej byłoby ustanowić stałych przedstawicieli, których zadaniem byłoby objeżdżanie targów, skupywanie drobiu i nabiału i przesyłka tego towaru do wskazanych ośrodków. Mogłyby się wspomnianym handlem zająć energiczne jednostki, posiadające około tysiąca złotych gotówki. Przy pewnej obrotności i ruchliwości w stosunkowo krótkim czasie można osiągnąć poważne dochody.

SKUP ZBOŻA

W znacznym stopniu handel zbożem przeszedł w polskie ręce, w wielu miejscowościach Żydzi zostali niemal zupełnie wyparci z tej dziedziny stosunków handlowych. Obecnie, kiedy podaż zboża jest stosunkowo mała, polscy kupcy, nieoperujący większemi kapitałami, dają sobie radę i skutecznie naogół konkurują z Żydami.

Jednak w okresie poźniejszym podaż zboża ogromnie się powiększy i trudno orzec, czy i wówczas siły miejscowe i miejscowe polskie kapitały wystarczą. I tu znów trzeba, aby polskie firmy zbożowe Polski środkowej czy zachodniej zwróciły uwagę na rynek ziemi radomskiej.

O POLSKIE HURTOWNIE

Jedną z ogromnych luk w stanie polskiego posiadania na terenie Radomskiego jest niewystarczająca ilość względnie brak hurtowni poszczególnych działów produktów i materjałów. Luka ta musi być zapełniona. W niektórych miejscowościach czynione są usilne starania, zmierzające do zakładania hurtowni. Są jednak znaczne trudności przy powoływaniu do życia udziałowych hurtowni, zwłaszcza o charakterze spółdzielni. Statut radom-

skiej spółdzielni o zadaniach hurtowni kolonjalnej dotąd nie uzyskał zatwierdzenia, a złożony został odpowiednim czynnikom szereg miesięcy temu.

Najlepiej byłoby zatem, aby hurtownie zakładać poczęły jednostki gospodarczo silne. Kupcy województw centralnych i zachodnich mają tu olbrzymie pole do działania.

BRAK KREDYTU

Polskie placówki gospodarcze walczą z olbrzymiemi wprost trudnościami z powodu braku odpowiednich instytucyj kredytowych. Przecież i najlepiej prosperujące przedsiębiorstwo potrzebuje w pewnych okresach zastrzyków w formie kredytów. Jeszcze może większe zakłady, składy i sklepy dają sobie jakoś radę. Ale co ma robić drobny sklepikarz, czy nawet straganiarz? Brak w potrzebnej ilości kapitału obrotowego sprawia, że polski handlarz nie może zakupić towaru w dostatecznej ilości. W takich warunkach proces rozszerzania warsztatów handlowych jest w dużym stopniu opóźniany. Polski straganiarz nabędzie towaru za kilkanaście złotych, zbywszy go z wielkim trudem, „oszukując" własne potrzeby, może zakupić nieco więcej towaru. Ten zkolei rozsprzedawszy, kupuje trochę więcej, niż poprzednio. Długi i niesłychanie mozolny to proces narastania kapitału i rozszerzania ram interesu. By proces ten mógł wogóle dokonywać się, trzeba olbrzymiego wysiłku ze strony polskiego handlarza, zaciśnięcia zębów, wpatrzenia się w jeden wielki cel, zaparcia się samego siebie.

*

Tylko dzięki niespożytej energji polskiego ludu, jego zaciętości, jego wytrwałości w przeprowadzaniu raz zakreślonych zadań, rośnie polski stan posiadania na terenie ziemi radomskiej. **Można bez najmniejszej przesady powiedzieć, że polska niezależność gospodarcza na tych obszarach gruntuje się na ciężkim mozole i krwawym trudzie polskiego chłopa i robotnika, oraz współdziałającego z nimi polskiego inteligenta.** (l)

Spożywajcie mięso od Żydów

Warszawa. (Tel. wł.) Z polecenia starosty grodzkiego prasko-warszawskiego zamknięto doraźnie przez opieczętowanie za stwierdzone brudy i niechlujstwo, pomimo szeregu upomnień, do czasu uporządkowania, trzy sklepy z mięsem i bitym drobiem, a mianowicie: Majera Kelsona (Radzimińska 27), Chaima Furmańskiego i Chany Niedźwiedź (Stalowa 41).

Chleb dla Polaków

Osada Stanisławów koło Mińska Mazowieckiego poszukuje krawca Polaka. Bliższych wiadomości udzieli Stanisław Chwedczuk w Mińsku Mazowieckim, ulica Pierackiego 30.

Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi ul. Piotrkowska nr. 86, m. 10.

* * *

Miasto Łódź niema chrześcijańskiej polskiej hurtowni farb. Bliższych wiadomości udzieli Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86, m. 10.

* * *

Miasteczko Białowieża odczuwa brak następujących placówek: sklepów z manufakturą, galanterją, obuwiem, galanterją żelazną, skórami i przyborami szewckiemi, z rowerami, zabawkami dziecięcemi, zegarmistrza, szklarza i rzeźników. Zgłoszenia kierować do p. R. Zdankiewicza w Białowieży, Stoczek 179.

Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

* * *

Z inicjatywy Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 86, powstaje na Chojnach przy ul. Rzgowskiej nr. 139 „Pierwsza Chrześcijańska Mleczarnia", przy ul. Rzgowskiej, róg Paderewskiego, „Chrześcijański Skład Papieru", a przy ul. Piotrkowskiej nr. 107 „Pierwszy Chrześcijański Zakład Galwaniczno-Bronzowniczy". Nowym placówkom „Szczęść Boże!"

* * *

Posiadacze gotówki od 1.000 zł zechcą się zgłosić do Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ulica Piotrkowska nr. 86, m. 10, który udzieli informacyj jak je użyć, by zapewnić sobie utrzymanie, a równocześnie przyczynić się do wydarcia jednej popłatnej placówki z rąk żydowskich.

Bliższych informacyj udzieli Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi ul Piotrkowska nr. 86, m. 10.

Żałobny kondukt na ulicach Krakowa

Z pogrzebu ś. p. prof. Surzyckiego, znakomitego uczonego, wielkiego Polaka - patrjoty i niezmordowanego szermierza Idei Narodowej



Ś. p. prof. Surzycki na łożu śmierci.

Kraków. (Tel. wł.) W środę odbył się pogrzeb zmarłego w poniedziałek ś. p. profesora Surzyckiego. O godzinie 16 z domu żałoby przy ul. Grabowskiego wyruszył pochód żałobny, kierując się przez aleję Mickiewicza, ul. Krupniczą, Dunajewskiego ku cmentarzowi.

Na czele konduktu, tuż za krzyżem, niesiono wielki wieniec z mieczem Chrobrego i szarfą o barwach narodowych od Stronnictwa Narodowego. Obok wieńca szli dwaj członkowie z wielkiemi mieczami Chrobrego. Dalej postępowało liczne duchowieństwo.

Za trumną szła rodzina ś. p. Zmarłego, Jego liczni przyjaciele polityczni, profesorowie U. J. z rektorem Maziarskim na czele i liczna publiczność. Wzdłuż konduktu pogrzebowego maszerowały dwa szpalery członków Stronnictwa Narodowego.

Na alei Mickiewicza przed gmachem wydziału rolniczego, którego zmarły był organizatorem i pierwszym dziekanem, kondukt zatrzymał się. Tu zmarłego żegnał dziekan wydziału rolniczego U. J., profesor Spiczakow, dalej następca jego katedry, profesor Schmidt imieniem W. S. G. W., prof. Staniszewski imieniem wydziału rolniczo-leśnego U. P. prof. Schramm, oraz imieniem młodzieży akademickiej Chudzikiewicz.

Na cmentarzu po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, przemówił imieniem władz lokalnych Stronnictwa Narodowego, prof. Hajdukiewicz, podkreślając, że ś. p. prof. Surzycki był nietylko profesorem, uczonym, wychowawcą, ale przedewszystkiem Polakiem. Imieniem Narodowej Młodzieży Akademickiej wypowiedział słów kilka student Sikora.

Podczas spuszczania trumny do grobowca, uczestnicy ostatniej posługi odśpiewali Hymn Młodych, a następnie Boże coś Polskę.

Polsko-niemiecka umowa w sprawie „Wspólnoty Interesów"

Grupa niemiecka otrzymała obligacje długoterminowe, — gwarantowane w znacznej części przez Skarb Polski

Warszawa. (PAT). Po dłuższych pertraktacjach, prowadzonych przez zastępców niemieckich akcjonarjuszy i wierzycieli „Wspólnoty Interesów", działających za zgodą rządu Rzeszy Niemieckiej, i osoby, upoważnione przez rząd polski — została w dn. 25 b. m. podpisana w Warszawie umowa, dotycząca przyszłego stanu własności „Wspólnoty Interesów". Na mocy tej umowy, spółka, powołana przez stronę polską, przejmuje cały, znajdujący się w rękach grupy niemieckiej, portfel akcyj oraz wierzytelności grupy niemieckiej do „Wspólnoty Interesów". Jako zapłatę grupa niemiecka otrzymuje obligacje długoterminowe, gwarantowane w znacznej części przez skarb polski.

Przez zawarcie powyższej umowy umożliwiona zostanie sanacja przedsiębiorstw „Wspólnoty Interesów", pozostających od dłuższego czasu pod nadzorem sądowym.

Plenarny Synod w odrodzonej Polsce

Oficjalnym legatem papieskim na Synod mianowany został J. Em. ks. kard. Marmaggi

O. Pius Przeździecki, generał Zakonu OO. Paulinów, ogłasza w prasie pismo następującej treści:

„Otrzymaliśmy od J. E. Ks. Prymasa Augusta Hlonda radosną wieść dla naszej i dla całej Polski, że Ojciec św. zatwierdził termin, ustalony na ostatniej konferencji Episkopatu Pierwszego Plenarnego Synodu w odrodzonej Polsce, który odbędzie się w dniach 25—27 sierpnia br. wraz z uprzednią wstępną Konferencją Episkopatu, 24 sierpnia. Podając Przewielebnemu Duchowieństwu i katolickiemu społeczeństwu tę wielkiego znaczenia dla Kościoła i Polski wiadomość, zaznaczamy, że ze swej strony będziemy się starali modlitwą u Tronu Królowej Korony Polskiej i jak najstaranniejszem przygotowaniem dopomóc, aby Synod odbył się z jak największą korzyścią dla Kościoła katolickiego w Polsce. W tej intencji od terminu pierwszej wiadomości aż do dnia Synodu będzie odprawiana codziennie Msza św."

Oficjalnym legatem apostolskim na Synod mianowany został ks. kard. Marmaggi.

70.529 zł na samolot „Chrobry"

Do dziś, 29 b. m., złożono na samolot „Chrobry" 70 529 zł — Szczegółowe sprawozdanie z tego dnia podamy później

Z uniwersytetu we Lwowie

Warszawa. (Tel. wł.) Wiceminister oświaty Ujejski oświadczył podczas swego pobytu we Lwowie delegacji Tow. Leśnego o decyzji zniesienia wydziału leśnego przy politechnice lwowskiej. (w)

Nadzwyczajna sesja?

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych rozeszły się pogłoski o możliwości zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu we wrześniu.

Pogłoski te miałyby posiadać szczególne znaczenie polityczne, stwarzałyby bowiem pewne podstawy dla szerszej akcji obozu prorządowego. (w)

Skarby w pończosze

Warszawa. (Tel. wł.) Wskutek nieopłacania komornego eksmitowano w jednym z domów przy ul. Pięknej emerytowaną nauczycielkę Bronisławę Pieczyńską.

Pieczyńska twierdziła, że jest zupełną nędzarką, ale nie chciała opuścić klatki schodowej, na której mieszkała i przenieść się do przytułku miejskiego. Kiedy ostatecznie skłoniono ją do tego i znalazła się w przytułku oraz pozwoliła rozebrać się przed spoczynkiem, okazało się, że w pończosze ma gotówki w banknotach polskich za 5 tys. zł i 3 tys. dolarów. (w)

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 29 lipca 1936.

Belgja 89.45. Holandja 360.10. Kopenhaga 118.75. Londyn 26.60. Nowy Jork (czek) 5.29¾. Nowy Jork (kabel) 5.29 7/8. Paryż 35.01. Praga 21.94. Sztokholm 137.15. Szwajcarja 173.20. Oslo 133.65. Usposobienie nieco słabsze.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 29 lipca 1936.

Żyto w transakcjach po 15 tonn notowano po 13.20. Ceny orjentacyjne: Żyto nowe 13.00 do 13.25, pszenica 19.00—19.50; jęczmień jednolity 15.50—16.00, usposobienie spokojne; jęczmień zbierany 15.00—15.50; rzepak 30.00—32.00; rzepik 32.00—34.00; otręby żytnie 9.50—10.00; otręby pszenne grube 9.50—10.00; otręby pszenne średnie 9.00—9.50; otręby pszenne miałkie 9.50—10.00; otręby jęczmienne 10.50—11.00; kuchy lniane 16.00—16.50; kuchy rzepakowe 13.00—13.50; kuchy słonecznikowe 16.00—17.00; płatki ziemniaczane 13.50—14.25. Ogólne usposobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 29. 7. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto nowe, zdrowe, suche	12,25— 12,50
Usposobienie spokojne.	
Pszenica (Usposob. spokojne	18,50— 18,75
Jęczmień jary nowy	14,75— 15,50
Usposobienie spokojne.	
Owies 450—470 g/l.	14,75— 15.—
Owies standartowy (Uspos. spok.	14,25— 14.50
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	21,25— 21,50
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	20,75— 21.00
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	19,75— 20.25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	14.50— 15.50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	13.00— 14,00
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	31,50— 33,25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	30,75— 31,25
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	29.75— 30.25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	29,25— 29.75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	28,25— 28.75
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	27,50— 28,00
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	27,00— 27,50
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	24,50— 25.00
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	20.25— 20,75
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	18,75— 19,25
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	16,75— 17,25
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	14,75— 15,25
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	9.00— 9,50
Otręby pszenne grube stand.	9.00— 9.50
Otręby pszenne średnie stand.	8,00— 8.75
Otręby jęczmienne	9.50— 10.75
Rzepak zimowy	29,50— 30,50
Groch Folgera	20.00— 22.00
Łubin niebieski	12,75— 13,25
Łubin żółty	15.75— 16,25
Inkarnatka	25.00— 30,00
Makuch lniany w taflach	15.25— 15.50
Makuch rzepak. w taflach	12,75— 13.00
Słoma pszenna luzem	1,40— 1.65
„ pszenna prasowana	1,90— 2.15
„ żytnia luzem	1,50— 1,75
„ żytnia prasowana	2,25— 2.50
„ owsiana luzem	1.75— 2.00
„ owsiana prasowana	2,25— 2.50
„ jęczmienna luzem	1.40— 1.65
„ jęczmienna prasowana	1,90— 2.15
Siano zwykłe luzem	4.25— 4,75
„ zwykłe prasowane	4.75— 5,25
„ nadnoteckie luzem	5.25— 5.75
„ nadnoteckie prasowane	6,25— 6,75

Ogólne usposobienie spokojne.

Warszawa

z dnia 29 lipca 1936.

Pszenica jednolita 20.00—20.50; pszenica zbierana 19.50—20.00; żyto jednolite nowe i stare 13.50—13.75; żyto zbierane 15.00—15.50; owies eksportowy 15.50—15.75 owies zbierany 14.50 do 15.00; jęczmień jednolity 15.75—16.00; jęczmień zbierany 15.25—15.50; jęczmień zimowy 15.00 do 15.25; groch polny 17.00—18.00; groch Wiktorja 26.00—28.00; wyka 19.00—20.00; peluszka 19.00 do 20.00; łubin niebieski 10.50—11.00; łubin żółty 14.00—14.50; rzepak zimowy 31.50—32.50; koniczyna biała sur. 60.00—70.00; koniczyna biała czyszczona 80.00—100.00; otręby pszenne grube 10.50—11.00; otręby pszenne miałkie i średnie 9.50—10.00; otręby żytnie 8.50—9.00; kuchy lniane 15.50—16.00; kuchy rzepakowe 13.25—13.75. Ogólny obrót tonn 1.534. W tem żyta tonn 551. Usposobienie spokojne.

Wyjazd polskiej ekspedycji olimpijskiej do Berlina

Z Warszawy wyjechały 153 osoby — W Poznaniu przyłączyło się dalszych siedmiu zawodników



Półgodzinny postój w Poznaniu krewni, znajomi i sympatycy olimpijczyków, którzy w liczbie kilku tysięcy zalegli dworzec poznański, wyzyskali na wręczenie kwiatów, czy paczek ze słodyczami lub też na zdobycie autografu. Piłat, by móc spokojnie pomówić, poszedł aż na koniec peronu, lecz i tu fotograf go przydybał.

W środę rano wyjechała na Olompjadę do Berlina polska ekspedycja olimpijska. Ogółem z Warszawy wyjechało 153 osoby, w tem 135 zawodników. W Poznaniu przyłączyło się do ekspedycji 7 dalszych zawodników.

Na dworcu głównym zebrało się wiele publiczności celem pożegnania ekspedycji olimpijskiej. Obecni byli m. in. płk. Kiliński, gen. Bończa - Uzdowski, mjr. Wojciechowski, przedstawiciele związków sportowych, związku dziennikarzy R. P. i klubów sportowych. (PAT).



W drodze do Berlina polska ekspedycja olimpijska, jadąca w 4 wagonach, zatrzymała się w Poznaniu, gdzie nastąpiło ostatnie pożegnanie na ziemiach polskich. — Na zdjęciu moment przemówienia inż. Lotha. Olimpijczycy w bardzo mile prezentujących się mundurkach stoją przed pociągiem berlińskim na peronie poznańskim.

Piłka nożna

O puhar p. Prezydenta Rzplitej grają w niedzielę w ćwierćfinale: repr. ligi w Stanisławowie z reprez. miasta, Warszawa i Kraków w Krakowie, Wilno i Poznań w Poznaniu, Pomorze i Łódź w Bydgoszczy.

Do Wilna przyjeżdża drużyna węgierska „Budafok", która w dniach 1 i 2 sierpnia rozegra dwa spotkania towarzyskie. W pierwszym dniu goście spotykają się z Makabi, w drugim dniu z „Ogniskiem". (PAT)

Przed olimpjadą

Przysięgę olimpijską złoży w dniu otwarcia igrzysk w Berlinie Rudolf Ismayr, znany atleta niemiecki, który na olimpjadzie w Los Angelos zdobył złoty medal olimpijski w podnoszeniu ciężarów.

Władze niemieckie zezwoliły na terenie Rzeszy wszystkim cudzoziemcom na noszenie w czasie trwania igrzysk mundurów swych krajów.

Dytko i Musielak byli w poniedziałek raz jeszcze badani przez lekarza, który stwierdził zupełnie dobry stan zdrowia, wobec czego obaj wyjadą na igrzyska.

Tenis

Międzynarodowe Mistrzostwa Polski, jak wiadomo, odbędą się w tym roku w Bydgoszczy w dniach od 26 do 30 sierpnia. Zawody organizuje Bydgoski Klub Sportowy. W turnieju zapewniony jest udział wszystkich najlepszych rakiet polskich z Jędrzejowską, Hebdą, Tarłowskim, Tłoczyńskim na czele.

Turniej zostanie obsadzony dość licznie przez zagranicznych graczy. A więc spodziewany jest przyjazd Austrjaków — Motejki i panny Kraus, zapewniony jest już udział Włocha Gasliniego, który przez wiele lat był reprezentantem drużyny davis-cupowej. Gaslini prawdopodobnie przyjedzie w towarzystwie jednego z czołowych graczy swego kraju. Możliwy jest przyjazd Angielki Noel, która już wielokrotnie zwracała się do Jędrzejowskiej z propozycją odwiedzenia Polski.

Poza tem Bydgoski Klub Sportowy został upoważniony przez PZLT. do bezpośredniego zaproszenia kilku czołowych graczy niemieckich.

Termin nadsyłania zgłoszeń pod adresem Bydgoskiego Klubu Sportowego — ul. Staszica w Bydgoszczy upływa 15 sierpnia. (PAT).

Żeglarstwo

Dalsze sukcesy naszych żeglarzy w Gdańsku. W Sopocie w ostatnim dniu międzynarodowych regat osiągnęli żeglarze polscy następujące wyniki:

W biegu jachtów klasy C jacht „Korsarz" z Polskiego Klubu Morskiego w Gdańsku zajął 3 miejsce za jachtem niemieckim i gdańskim.

W biegu jolek olimpijskich „PZ 12" z Polskiego Yachtklubu z Gdyni zajął również 3 miejsce za jolką niemieckiej marynarki wojennej „Trawe" i jolką „Ernst Burow" z Królewca, przed 11 jolkami niemieckiej marynarki wojennej i gdańskich klubów cywilnych. (PAT)

Olimpijski zlot gwiaździsty

Z Polski leci 5 samolotów

Dziś o godz. 7.12 rano, w niepomyślnych warunkach atmosferycznych, wystartował z lotniska na Ławicy p. Fischer von Mollard, z Parzęczewa pod Jarocinem, na olimpijski zlot gwiaździsty do Berlina.



Pierwszy samolot z Polski, który dziś rano wystartował z Ławicy do olimpijskiego zlotu gwiaździstego

P. Fischer v. Mollard, który jest członkiem Aeroklubu Poznańskiego, leci na angielskiej awjonetce „Moth" ze znakami rejestracyjnemi S. P. A. L. K.; na sterach awjonetki jest wymalowanych pięć kół olimpijskich.

O godz. 8.48 awjonetka p. v. Mollarda wylądowała na lotnisku w Szczecinie. Ogółem, p. v. Mollard, który leci z małżonką, zamierza przebyć trasę około 1500 km.

Zapowiedziany na dziś rano, godz. 6, start z lotniska warszawskiego awjonetek RWD 13, biorących udział w zlocie do Berlina, został z powodu niepogody przesunięty o kilka godzin. Cztery awjonetki RWD 13, które wezmą udział w zlocie olimpijskim do Berlina, reprezentują Aeroklub warszawski, wileński, śląski i krakowski.

Z Warszawy ma lecieć do Berlina przez Poznań w dniu dzisiejszym kpt. Peterek (komisarz lotu) i mec. Tereszczenko. Kpt. Meissner i mjr. Michalik z Aeroklubu krakowskiego zapowiedzieli swój przelot przez Poznań na dzień jutrzejszy, czwartek, w godzinach przedpołudniowych. (ks)

Tabela wioślarskich mistrzostw Polski

Warszawa. (PAT). Po regatach wioślarskich o mistrzostwo Polski, stan tabeli punktacyjnej wioślarzy przedstawia się następująco:

1) WTW Warszawa — 251 pkt.; 2) BTW Bydgoszcz — 220 pkt.; 3) Kl. Wiośl. Toruń — 183 pkt.; 4) Kaliskie Tow. Wiośl. — 145 pkt.; 5) Kolej. Kl. Wiośl. Bydgoszcz — 104,5 pkt.

Przeciwnicy polskich pływaków na Olimpjadzie

Pływacy polscy, jak wiadomo, startują jedynie w sztafecie 4 x 200 metr. stylem dowolnym. Do tej konkurencji zgłosiło się 20 państw. Walki toczyć się będą w trzech przebiegach. Polacy znaleźni się w drugim przedbiegu wraz z Anglją, Ameryką, Węgrami, Austrją, Danją i Luxemburg. W pierwszym przedbiegu walczą Brazylja, Kanada, Grecja, Francja, Chili, Bermudy i Filipiny. W trzecim przedbiegu spotkają się Szwecja, Jugosławja, Niemcy, Egipt, Japonja i Peru.

Polska zatem wylosowała nieszczęśliwie najsilniejszą bodaj grupę, gdyż zarówno Ameryka, jak i Węgry są niewątpliwie silniejsze od nas. Prawdopodobnie i Danja ma większe szanse od polskiej sztafety. (PAT).

Przeciwnicy naszych szablistów

W szabli przeciwnikami naszych olimpijczyków będą następujący zawodnicy:

Segda walczy w pierwszej grupie. Do tej grupy należą: Brunot (Argentyna), Brovh (Anglja), Bontoncur (Urugwaj), Heyvaert (Belgja), Gerey (Węgry), Martinez Zorrilla (Meksyk), Psarakis (Grecja), Faure (Francja).

Sobik należy do grupy piątej wraz z Badel Rahman (Egipt), Morono (Chile), Christiansen (Danja), Jungmann (Czechosłowacja), Ruckstuhl (Szwajcarja), Lesert (Austrja), van der Neucker (Belgja).

Dobrowolski w 9-ej grupie ma za przeciwników Radowica (Jugosławja), Alessandriego (Brazylja), Brudera (Ameryka), Escribensa (Peru), Trindera (Anglja), Mosmana (Holandja i Marziego (Włochy). (PAT).

Z kim walczą nasi szermierze na Olimpjadzie

W Berlinie odbyło się losowanie wszystkich grup eliminacyjnych szermierczych we wszystkich broniach. Wyniki losowań przedstawiają się następująco

W szpadzie — Kantor walczy w pierwszej grupie. Jego przeciwnikami są: Villamil (Argentyna), de Beaumont (Anglja), Schroeder (Niemcy), Boissonnault (Kanada), Abdin (Egipt), van Hoorn (Holandja), Bay (Węgry), Drakenberg (Szwecja), Marinescu (Rumunja).

Franz w drugiej grupie spotka się z Vallim (Brazylja), Zalacoslas (Grecja), Nicolic (Jugosławja), Christiansen (Danja), Bergmann (Czechosłowacja), Hanisch (Austrja), Dyrsem (Szwecja), Dunay (Węgry).

Zaczyk znalazł się w 6-ej grupie wraz z Tully (Kanada), Buchard (Francja), Haro Oliva (Meksyk), Ringheimer (Ameryka), Barraza (Chile), Wasilew (Bułgarja), Botassis (Grecja), de Beur (Belgja) i Carinhas (Portugalja). (PAT).

Konfiskata

Warszawa. (Tel. wł.). Komisarjat rządu skonfiskował tygodnik francuski „Lu" za artykuł o Papenie i ministrze Becku. (w)

Upały we Lwowie

Lwów. (PAT). Wczoraj we Lwowie o godz. 13-ej zanotowano temperaturę 36,1 stopni (w cieniu). Miasto opustoszało. Ruch na ulicach minimalny. Zaznaczyć należy, że temperatura wczorajsza była najwyższa, jaką zanotowano we Lwowie w roku bieżącym.

Gnębiony wyrzutami sumienia popełnił samobójstwo

Warszawa. (Tel. wł.). W środę o godz. 9 rano jeden z urzędników, przyszedłszy do centrali biura „Eksport Rolny", zauważył 34-letniego Stanisława Chrząszczewskiego, siedzącego nieruchomo przy biurku z rurką gumową od gazu w ustach. Przeprowadzone badanie stwierdziło, że Chrząszczewski zmarł przed kilku godzinami.

Znaleziono przy nim kilka listów. W liście do rodziny denat doniósł o przebiegu swej tragedji. Okazuje się, że Chrząszczewskiemu skradziono onegdaj w urzędzie pocztowym na placu Napoleona 13.000 zł, które miał przekazać. Nie wiedząc co robić, podkładał do listów wartościowych skrawki papierów i wysyłał te przesyłki, czekając tego, co nastąpi. Jednakowoż gnębiony wyrzutami sumienia, korzystając z samotności w biurze, w którym przebywał w nocy ze względów bezpieczeństwa, popełnił samobójstwo. (w)

50.000 ofiar jadowitych wężów

Potworna statystyka śmierci w Indjach

Bombaj (PAT) Początek okresu deszczów zwrócił znów uwagę opinji publicznej na niebezpieczeństwo jadowitych wężów w Indjach. W tym okresie węże opuszczają swe zalane kryjówki, szukając schronienia w bardziej suchych miejscach, gdzie znajdują się przeważnie osiedla ludzkie.

Co rok w Indjach ginie około 52 000 osób od ukąszenia jadowitych wężów i od dzikich zwierząt. Tygrysy pochłaniają około 1000 ofiar, wilki 275, pantery 175, krokodyle zjadają 100 Hindusów rocznie, a 225 osób ginie od zwierząt, których statystyki urzędowe nie mogą z całą ścisłością wymienić. Ale największe ofiar powodują ukąszenia jadowitych wężów. Z tego powodu umiera rocznie 50.000 osób.

W Indjach jest około 320 gatunków węży. Z tej liczby tylko 67 gatunków należy do kategorji jadowitych.

Z NASZEGO STANOWISKA

Zestawmy fakty!

W sprawie Gdańska przypomnijmy sobie najpierw odnośne głosy prasy.

Więc po pierwsze:

„Opinja polska wyraziła w szeregu potężnych manifestacyj swą niewzruszoną wolę obrony praw Polski w wolnem mieście. Jeśli Gdańsk pragnie w jakikolwiek sposób swój statut prawny zmienić, niechaj wie, iż stać się to może tylko drogą jednoczesnego rozszerzenia uprawnień Polski. Ze swej strony wyrażamy pogląd, iż Polska winna się godzić na takie jedynie rozszerzenie swych praw, którego sama byłaby gwarantką. Innemi słowy na straży polskiego prawa winna stać w Gdańsku polska siła.“

A teraz głos wtóry, podany na czele numeru pod wielkim nagłówkiem przez całą stronę „Przed ponownem obsadzeniem Westerplatte?“, a brzmiący, jak następuje:

„Ostatnie posunięcia hitlerowskiego senatu spotkają się z reakcją miarodajnych czynników polskich. Reakcja ta będzie, jak wiemy, bardzo stanowcza, choć spokojna. W Gdańsku nie mogą utrwalić się zmiany, umniejszające nasze prawa. Gdyby z próby takiej senat wolnego miasta się nie wycofał, możliwe jest zastosowanie przez rząd polski odpowiednich represyj. W tym względzie Polska rozporządza całą gamą możliwości — od ponownego wzmocnienia załogi na Westerplatte począwszy...“

W następnym numerze przykład trzeci: znowu na wstępnej stronicy wielki nagłówek: „Rozszerzenie uprawnień Polski w Gdańsku — Wzmocnienie kontroli nad portem — Unja monetarna — Poszanowanie praw polskich, ustanowionych traktatem wersalskim“. A dalej: „Wykolejenie Greisera“, „Kulturkampf gdański“ itp.

Przykłady te stanowiska prasy polskiej nie są zaczerpnięte z pisma naszego, ani wogóle z prasy narodowej. To głosy dwóch poznańskich organów „sanacyjnych“.

Trzeba przyznać, że powyższe głosy prasy odpowiadały temu, co pisała prasa polska wszystkich kierunków politycznych (z wyjątkiem może warszawskiej „Gazety Polskiej“). Wyrażało to zgodne stanowisko polskiej opinji publicznej, doznające przytem stanowczego poparcia prasy zagranicznej, nietylko francuskiej, ale i angielskiej.

Z tą zwartą i zdecydowaną postawą społeczeństwa polskiego prosimy porównać znany już czytelnikom naszym komentarz inspirowanej przez polskie ministerstwo spraw zagranicznych „Polskiej Informacji Politycznej“ do komunikatu oficjalnego P. A. T-a o załatwieniu sprawy wizyty krążownika niemieckiego „Leipzig“ w porcie gdańskim (i zbojkotowaniu wysokiego komisarza Ligi Narodów Lestera). Najwymowniejsze było następujące zdanie komentarza:

„Ponadto można mieć uzasadnioną nadzieję, że ostateczne wyjaśnienie incydentu położy tamę niepohamowanym wybrykom niektórych organów prasy zagranicznej, które — bynajmniej zresztą nie przez życzliwość dla Polski — starały się sprawie krążownika „Leipzig“, jak również niektórym późniejszym faktom z dziedziny wewnętrznej polityki gdańskiej, nadać znaczenie niepokojącej międzynarodowej sensacji.“

Komentarzowi temu „Polskiej Informacji Politycznej“, który usiłuje faktom z dziedziny wewnętrznej polityki gdańskiej, czyli notorycznemu pogwałceniu statutu Gdańska, odebrać wszelkie znaczenie niepokojące, — komentarzowi temu agencji, inspirowanej przez polskie ministerstwo spraw zagranicznych, odpowiada komentarz Polskiej Agencji Telegraficznej do ustępu mowy angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena o sprawie Gdańska. Komentarz skwapliwie obwieszcza „uspokajające wrażenie“ oświadczenia Edena. P. A. T. nie dodaje tylko, kogo ma na myśli, gdy pisze o owem jakoby „uspokajającem wrażeniu“: Anglików i Polaków, czy też Gdańszczan i Niemców.

Jeżeli chodzi o wrażenie wspomnianych polskich enuncjacyj, stwierdziliśmy już, że z ducha swego i tendencji harmonizują one ze stanowiskiem nietylko Gdańska, ale przedewszystkiem Niemiec, niemieckiej polityki i niemieckich agentur, że natomiast stoją one w zupełnym rozdźwięku z polską opinją publiczną, której wyraz dała prasa polska bez różnicy w danym wypadku kierunków i odcieni politycznych.

Nie dziw, że prasa niemiecka z „Völkischer Beobachterem“ na czele wyraża się lekceważąco o polskiej opinji publicznej, i to „nie wykluczając pism, które zachowują się, jak gdyby były oficjalne“. Zdaniem wspomnianego organu polska opinja i prasa polska całkowicie nie orjentuje się w rzeczywistych dążeniach polityki polskiej.

Zachodzi obawa, że to odpowiada prawdzie.

Gdy tak wygląda w Polsce czujność polityki oficjalnej wobec Niemiec i ich gdańskiej ekspozytury hitlerowskiej, w Anglji toczą się obrady w parlamencie na temat niebezpieczeństwa niemieckiego; Austen Chamberlain woła: „Im więcej gotowi jesteśmy uczynić ustępstw Niemcom, tem bardziej wzrastają ich żądania!“ — a premjer Baldwin w otoczeniu ministrów obrony krajowej przyjmuje delegację partji konserwatywnej, składającą się z najwybitniejszych osobistości angielskiego świata politycznego, która dostarcza rządowi szczegółowych informacyj o produkcji niemieckiego przemysłu wojennego, a przedewszystkiem niemieckich fabryk motorowych i samolotowych....

To dzieje się w Anglji. W Polsce, sąsiadującej z Niemcami od lat tysiąca z wszystkiemi tego faktu konsekwencjami, panuje w kołach miarodajnych w stosunku do Niemiec i ich zbrojeń nastrój: sielsko i anielsko. Polityka polska, gdzie i gdy tylko może, gra rolę sekundanta polityki niemieckiej.

Takie jest oblicze rzeczywistej rzeczywistości....

O wpływanie na wynik wyborów

Warszawa. (Tel. wł.). Na tle ostatnich wyborów do izb ustawodawczych, dojdzie do procesu sądowego. Sekwestrator gminy Rafałówka na Wołyniu, Nowakowski, wzywał ludność do głosowania na miejscowego wójta, Mielniczuka, przyrzekając, że zostaną zwolnieni od zaległych podatków. Wobec tego pociągnięto sekwestatora do odpowiedzialności z 3 art. k. k.: za wpływanie na wynik wyborów, za nadużywanie stanowiska służbowego i wprowadzenie w błąd.

PROSZĘ WSTAĆ!



Skandaliczne zajście w „Expresie Zagłębia“

Starsza kobieta, uderzona pięścią przez członka redakcji, przeleżała na podłodze przez 10 minut

Sosnowiec, 29. 7. — „Sanacyjny“ „Expres Zagłębia“ — jak donosi „Kurjer Zachodni“, w piątek ub. tygodnia nazwał p. Zaborskiego z Sosnowa, członka Stronnictwa Narodowego, „niepoczytalnym narodowcem“. W związku z tem do redakcji „Expresu Zagłębia“ przyszła matka p. Zaborskiego, domagając się zamieszczenia wyjaśnienia. Na tem tle doszło do zajścia, które wedle relacji korespondenta jednego z dzienników warszawskich miało przebieg następujący:

„W ub. sobotę o godz. 11,30 przed południem do redakcji sanacyjnego „Expresu Zagłębia“ w Sosnowcu zgłosiła się 55-letnia p. Czesława Zaborska, matka członka Stronnictwa Narodowego, który został w ubliżającej formie potępiony przez to pismo za rzekome okrzyki przeciwko I Brygadzie, odegranej podczas manifestacji w sprawie Gdańska. P. Zaborska zażądała wyjaśnień od naczelnego redaktora p. Jana Kozubskiego. Podczas denerwującej rozmowy, p. Kozubski w pewnej chwili uderzył p. Zaborską pięścią w pierś, wskutek czego padła zemdlona na ziemię. Następnie zamknął ją na klucz w pokoju, udając się rzekomo po policję. Według opowiadań p. Zaborskiej naszemu korespondentowi, przeleżała ona na podłodze około 10 minut bez ratunku. Wreszcie drzwi otworzono i docucono nieszczęśliwą kobietę. Wskutek upadku doznała ona poranienia prawej nogi i ogólnego wstrząsu nerwowego. W następnym pokoju były cztery osoby przybyłe do redakcji „Expresu“ wraz z nią, które scenę tę widziały i słyszały.

Po wyjściu z redakcji „Expresu“ p. Zaborska udała się do komisarjatu P. P. w Sosnowcu, gdzie policja nie chciała spisać protokółu, kierując ją do prokuratora. Wobec tego p. Zaborska udała się do prokuratury w Sosnowcu wraz z czterema osobami — świadkami tej niesłychanej sceny — gdzie złożyła zameldowanie o pobiciu i pozbawieniu jej wolności osobistej. Skandaliczne to zajście wywołało w mieście powszechne oburzenie“.

O ile przebieg zajścia był taki, jak to podane zostało wyżej, metody personelu „Expresu Zagłębia“ są rzeczywiście niesłychane. Jak się dowiadujemy, p. Zaborska skierowała sprawę na drogę sądową.

Sensacja w sprawie zabójstwa dyr. Gosiewskiego

Obrona będzie się starała udowodnić, że zabójca Szymik został zwolniony z Ubezpieczalni z pobudek politycznych

Sosnowiec. (Tel. wł.) Jak informuje prasa, śledztwo w sprawie zabójstwa dyr. Z. U. S. i b. senatora BB., śp. Gosiewskiego, przybrało obrót wręcz sensacyjny.

Wykryto mianowicie okoliczności, które mogą zmienić całkowicie bieg dalszych dochodzeń. Jak się okazało, zabójca dr. Gosiewskiego, Szymik, był długoletnim aktywnym działaczem PPS.

Obrońcy Szymika, adwokaci Gacki i Świątkowski, obaj również socjaliści, chcą przeprowadzić na rozprawie sądowej dowód, że redukcja Szymika z Ubezpieczalni w Sosnowcu miała charakter wybitnie polityczny i że wogóle w Ubezpieczalni dokonywano redukcji pod partyjnym kątem widzenia.

Obrońcy uzyskali ponowne widzenie z Szymikiem. Ze swej strony powołali oni nowych 10 świadków. Ogółem więc w procesie tym występowałoby 29 świadków, co pociągnęłoby za sobą kilkudniowe trwanie procesu.

Aresztowanie szantażystów w Katowicach

Katowice, 29. 7. — Jak donosi „Polonja“, na wniosek sędziego śledczego s. o. w Katowicach aresztowano onegdaj w południe i osadzono w więzieniu w Katowicach b. red. „Ekspresu“, Edwina Wienera oraz b. sekr. Śl. Okr. Zw. Piłki Nożnej, Wyleżoła, w związku z znaną aferą szantażową na terenie Bielska (w klubie B. B. S. T.).

Wiadomość o aresztowaniu Wienera i Wyleżoła wywołało w szerokich kołach sportowych Śląska wielkie poruszenie i ożywione komentarze.

Przyjaciele

— Kogo ja wydze, kogo? Mój wróg śmiertelny.

— Coo? Tu na amerykańskie żemie pan masz do mnie jeszcze żalu?

— Ja już nie mam żalu panie Rubin. Niech idzie na strate ta krzywda którą mi pan zrobił.

— Ja zaraz mówyłem że my sie pogodzimy. „Co było a nie jest, sze nie mówi, że jest“, jak mówi polskie przysłówko.

Coo? Nie mam racji panie Grünberg?

— Właszcziwie to ja już nie jestem ten dawny Icie Grünberg z Grodna. Ja sze teraz nazywam Jackie Coogan.

— Uj to cosz z fylmu!

— Mie to nie szkodzi.

— Co znaczy szkodzi? Czy takie fotofylmowe nazwisko może szkodzić?

Porzućmy tego sporu. Powidz mi pan lepi, czy sze pan naprawde na mnie nie gniewa?

— Co sze mam gniewać?

— Uj z pana to jest kawał szlachetnego okazu!

— Trudno sze mówi! Teraz to ja nawet jestem na pana życzliwego usposobienia.

— *Nie może być?!*

— Jak pragne zarobić!

— No to jest git no to jest fajn panie Jackie.

— Pan sobie nawet nie wyobrażujesz co ja dla pana pragne.

— Noo? Już cały od czekawoszci spłoniałem.

— Pragnę i życzę, coby pan tu w Chicago miałeś dwie kamienice.

— Panie Coogan, co znowu, niech sie pan nie szkodzi! Jedna wystarczy.

— Miej pan dwie. Oo! takie jak te łechtacze... chciałem powedżeć drapacze chmur.

— Coo? Takie wysokie?

— Po sto pięter każda!

— Wisz pan, że to byłoby niezły interes.

— Załóż pan w te kamienice hotele.

— Uj co za złota myśl!

— No wydzi pan. A ja pragnę, coby pan miałeś na każdym piętrze tysząc pokoi.

— Panie Coogan, pan jest aniołek można powiedzieć, mój duszek opiekuńczy, moje najulubieńsze tango.

Mie sze w głowie ze szczęścia przewraca.

Aj tysząc pokoi co to za grosz!

— Astronomyczna gotówka, no nie?

— Jeszcze jak, żebym tyle lat żył. To jest lepsze, jak handel z żywym towarem.

— A pan wisz, co ja jeszcze dla pana pragne?

— Noo? Uj, bo nie wytrzymam z czekawoszczi!

— Ja pragnę, żebyś pan w każdym pokoju miał jeszcze po dwa łóżka.

— Poco po dwa łóżka?

— Poto panie Rubin, żeby pana cholera, tyfus i febra trzęsła z jednego na drugie!

— Gewałt, bandytnik, ganef, rozbójnik w widny dżeń!

— Ty łobuz, ty gangster ty, myślałeś może, że ja ci wszystko zapomne i ten niezapłacony towar i podstępne plajte, coo? Myślałeś, że ja czy te dwa hotele tak czepłą rączką dam?

Przy wypominaniu sobie grzechów przeszłości między przyjaciółmi doszło do awantury, którą zlikwidowała amerykańska policja.

Akta tej sprawy zostały przekazane władzom polskim, i niebawem przed sądem grodzkim znajdzie ona swój epilog.

Kelly.

WYŚCIGI KONNE w Łodzi - na torze w Rudzie Pabjanickiej
Sobota, niedziela 1, 2, 8, 9, 15 i 16 sierpnia
Początek o godzinie 3-ciej popołudniu
Uwaga: specjalne pociągi kolejek dojazdowych z Placu Reymonta odchodzić będą co 15 minut na tor wyścigowy.

Lipiec
30
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Rufina m.
Piątek: Ignacego Lojola
Kalendarz słowiański
Czwartek: Ludomira
Piątek: Zdobysława
Słońca: wschód 4,09
zachód 19,48
Długość dnia 15 g. 19 min.
Księżyca: wschód 17,17
zachód 24,19
Faza: 4 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Steckla, Limanowskiego 37, Jankielewicza, Stary Rynek 9 (żydowska), Stanisławicza, ul. Pomorska nr. 91, Borkowskiego, Zawadzka 45, Głuchowskiego, Narutowicza 6, Hamburgera i Ska, Główna 50, Pawłowskiego, Piotrkowska 307.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Letni (park Staszica) — „Mąż o dwóch żonach".

KINA ŁÓDZKIE

Corsa — „Noce wiedeńskie" i „Taniec miłości".
Capitol — „Skandale miljonerów" i „Śluby ułańskie".
Ikar — „Niewolnica z Mandalay" i „Nasi chłopcy marynarze".
Mimoza — „Jasnowidz" i „Papua".
Przedwiośnie — „Czar miłości".
Palace — „Dyktator".
Rialto — „Książę Woroncew".
Stylowy — „Walc dla ciebie".

KOMUNIKATY

Dzieci bez opieki. W związku ze stwierdzeniem, że pozostawione bez opieki dzieci na ulicach miasta, nietylko, że niesfornie zachowują się, ale wprost zagrażają bezpieczeństwu ruchu ulicznego, naprzykład rzucają w motocyklistów kamieniami, przyczem często stają się same ofiarami nieszczęśliwych wypadków. — Starostwo przypomina, że za pozostawienie na ulicy dzieci bez opieki, będą pociągani rodzice do surowej odpowiedzialności karnej.

PRZED WYBORAMI

Nieporozumienia w „sanacyjnej" rodzinie. W toku akcji przedwyborczej ujawnia się wyraźnie konkurencyjna walka poszczególnych grup dawnej „sanacji", które szły wspólnie. Jak to podawaliśmy, Front Polski, urządził w Łodzi zjazd działaczy społecznych, przyczem zapowiedział odczyt red. Szuriga, przedstawiciela polskiego w biurze pracy w Genewie. Obecnie Z. Z. Z. kategoryczne protestuje przeciw przywłaszczeniu Szuriga, który jest redaktorem Frontu Robotniczego. Zaznaczone przytem, że Szuriga nikt nie zapraszał, oraz że Front Polski nie jest wogóle znany. (k)

Zabawa „Pracy Polskiej". Dnia 2 sierpnia b. r. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniniczego „Praca Polska" urządza w ogrodzie „Wenecja" przy ul. Pabjanickiej zabawę ogrodową, na którą zaprasza członków i sympatyków. Dochód z zabawy przeznaczony jest na otwarcie bibljoteki dla członków.

KRONIKA POLICYJNA

Żydowski oszust. Naskutek listów pościgowych, został aresztowany już na terytorjum Austrji i przekazany do dyspozycji sądów łódzkich oraz warszawskich, Aron Willy Rechtman, ostatnio zamieszkały w Łodzi. Rechtman, pochodzący z Łodzi, przez czas dłuższy przebywał w Niemczech, we Frankfurcie nad Odrą i po przewrocie hitlerowskim jako reemigrant wrócł do Polski, gdzie był jednym z organizatorów międzyorganizacyjnego żydowskiego komitetu pomocy uchodźcom niemieckim. Pracując w tym komitecie na terenie Łodzil, oraz Warszawy, Rechtman dopuścił się szeregu nadużyć, wyłudził setki, a niejednokrotnie tysiące dolarów, od zamierzających emigrować do Palestyny, pod pretekstem ułatwienia, i następnie zbiegł do Austrji, gdy poszkodowani wystąpili przeciw niemu. Oszust odpowiadać będzie za swe przestępstwa na szkodę współwyznawców.

KRONIKA SĄDOWA

Pod zarzutem podpalenia własnej fabryki. W nocy na 30 marca br. w fabryce wyrobów dzianych Leona Salomona Prywesa, przy ul. Śródmiejskiej 22, wybuchł groźny pożar. Pożar wyrządził wówczas olbrzymie straty. Ponieważ zauważono wówczas ślady podpalenia, zarządzono dochodzenie, w wyniku którego Leon Salomon Prywes został aresztowany pod zarzutem podpalenia, w celu uzyskania odszkodowania pogorzelowego w wysokości około jednego miljona złotych. Obecnie przeciwko Prywesowi sporządzony został akt oskarżenia. Prywes stoi pod zarzutem podrzucania szmat, przepojonych benzyną i podpalenia ich następnie w sali fabrycznej.

Na froncie strajkowym

Targi o płace w Widzewskiej Manufakturze — „Ściana płaczu" przeszkadza pertraktować z robotnikami

Łódź, 29. 7. — W zakładach Widzewskiej Manufaktury powstał ostatnio spór o płace dla robotników zatrudnionych przy ładowaniu węgla. Firma uznała robotników za tak zw. podwórzowych i płaciła im stawki jak dla robotników niewykwalifikowanych. Na odbytej z udziałem inspektora pracy i przedstawicieli związku konferencji, inspektor pracy uznał, że robotnikom należą się wyższe stawki. Ponieważ zarządzenia tego firma niehonorowała, inspektor okręgowy powziął decyzję, iż o ile w ciągu trzech dni firma nie zastosuje się do decyzji inspektora pracy, pociągnięta zostanie do odpowiedzialności karnej za świadomie złośliwe obniżanie płac robotniczych.

W fabryce pończoch firmy Trama, przy Al. 1 Maja 14, 80 robotników okupuje mury fabryczne. Odbyta konferencja wyniku nie dała i robotnicy, mimo przyrzeczenia, że wypłata nastąpi, nie podjęli pracy. Ten opór ma swe głębsze przyczyny.

Poprzednio już wspomniana fabryka należała do firmy Fille i Szel, zatrudniała tych samych robotników, którzy nie reagowali na wypłacanie jedynie części zarobków w postaci zaliczek i w ten sposób powstały na rzecz niektórych robotników zaległości do 1600 zł, a łącznie należało się ponad 30.000 zł, z czego połowa przepadła wskutek przedawnienia.

Obecnie nauczeni doświadczeniem, robotnicy niegodzą się na żadną prolongatę i wystąpili z wnioskiem o ukaranie fabrykanta za zatrzymywanie zarobków.

Znacznie ciekawiej przedstawiają się targi o sporne warunki w przemyśle pończoszniczym na okrągłych maszynach. Po strajku wyłoniona została komisja fachowa, która jednak nie mogła sprawy uregulować i wobec tego spór ponownie znalazł się na konferencji u inspektora pracy.

Jako przedstawiciele przemysłu przybyli wyłącznie Żydzi, którzy oświadczyli, że akuratnie przypada okres pokuty, wyznaczony z powodu ściany płaczu, o którą w Palestynie toczą się walki, że wobec tego nie są ani usposobieni, ani też przygotowani do pertraktacyj.

Rokowania narazie odroczono, zastrzeżono jednakże, iż w razie nieuregulowania wszystkich spornych kwestyj do 10 sierpnia r. b. zostaną one przymusowo przeprowadzone przez władze.

Na odbytej konferencji z łódzką fabryką waty „Łafawa" przy ul. Leszno 41, gdzie trwa strajk okupacyjny, firmowi przedstawiciele wyjaśnili, że choć maszyny pracują w przędzalniach odpadkowych, niemniej jednak warunki dalszej produkcji i dostaw są zgoła odmienne i firma nie może pracować na warunkach ustanowionych dla gremplarek przędzalniczych.

Wobec tego wyznaczona została na 3 sierpnia r. b. konferencja z dwiema fabrykami waty, celem zawarcia odrębnej umowy zbiorowej dla fabryk waty do gilz.

40 strajkujących robotników nadal pozostaje w murach.

W firmie Bracia Fajwlowicz, przy ul. Dąbrówki 67 od siedmiu tygodni trwa strajk okupacyjny 150 robotników, na tkalni jedwabiu. Strajkujący domagają się, by firma wzorem innych fabryk jedwabniczych podpisała umowę, a tem samem przyznała 15 proc. wyższe stawki dla tkanin jedwabnych. Wobec nieustępliwości firmy, strajk przedłuża się, gdyż robotnicy nie chcą ustąpić od słusznych żądań, podkreślając, że dałoby to pretekst innym firmom do obniżania stawek.

SYTUACJA STRAJKOWA

Strajk rękawiczników rozszerza się. — Strajk robotników w przemyśle rękawiczniczym rozszerzył się na prowincję, a mianowicie na Pabjanice, Zgierz, Brzeziny, Ozorków, Zduńską Wolę, Aleksandrów oraz Kutno. Liczba strajkujących wzrosła do 4.000. Związki zwróciły się do inspektora pracy o zwołanie konferencji, a ponieważ przedsiębiorcy oświadczyli, że nie wiedzą, którzy z robotników na stałe u nich pracują, opracowuje się specjalną listę przedsiębiorców z wykazem zatrudnionych pracowników. Strajkujący żądają zawarcia umowy zbiorowej, podwyższenia płac i zaprowadzenia ubezpieczeń społecznych.

U Jerozolimskiego. Odbyła u inspektora pracy konferencja w sprawie zakończenia strajku w firmie Jerozolimski, przy ul. Limanowskiego 86, nie dała wyniku. Została odroczona. Strajkuje w dalszym ciągu 120 ludzi.

U Szajblera i Gromana. W zakładach włókienniczych „Zjednoczone" — Szajbler i Groman — w odziale cienkiej przędzy, przy ul. Emilji, w związku z zapowiedzianą redukcją z powodu braku surowca, robotnicy wstrzymali się od pracy. Po wyjaśnieniu kierownictwa, że wobec zwiększenia przydziału przędzy, redukcje są cofnięte. Strajk po kilku godzinach został przerwany.

NOTUJEMY

Zmiany w sądownictwie pracy. W początkach roku bież. związki zawodowe w Łodzi poczyniły zabiegi u władz, odnośnie urządzenia w Pabjanicach specjalnego sądu pracy, oraz zmiany siedziby XV obwodu inspektoratu pracy, który obecnie mieści się w Łodzi, a obejmuje teren powiatu łódzkiego, wraz ze Zgierzem, łaskiego z Pabjanicami, oraz częściowo łęczyckiego z Ozorkowem.

Związki wysunęły propozycję zwiększenia obwodów o jeden i urządzenia siedziby inspektoratów obwodowych w Pabjanicach i Zgierzu.

Jak nas obecnie informują, zabiegi te odniosły jedynie częściowy skutek. Mianowicie spory, wynikające z tytułu najmu pracy z terenu powiatu łaskiego i Pabjanic, będą kierowane obecnie do sądu grodzkiego w Pabjanicach, nie zaś do sądu pracy w Łodzi. W sądzie w Pabjanicach otworzony ma być w tym celu już w najbliższej przyszłości specjalny oddział dla spraw pracowniczych.

O ile chodzi o zmianę podziału obwodów inspektoratu pracy, to sprawa ta pozostaje w dotychcasowej formei z tem, że inspektor powiatowy otrzyma specjalnego zastępcę, który będzie miał w swej pieczy północną część obwodu (Zgierz, Ozorków), co pozwoli inspektorowi na żywsze zainteresowanie i kontrolę w przemyśle pabjanickim i okolicy. Specjalny inspektorat obwodowy ze względu na oszczędności w budżecie M. Op. Społ. nie zostanie utworzony.

W sprawie tej oficjalne zarządzenia mają ukazać się w najbliższych dniach. (k)

KRONIKA SPORTOWA

Łódź — Budafok 2:1 (2:1)

Niespodziewane to zwycięstwo reprezentacji miasta, było jednak w pełni zasłużone, pomimo, że Łódź wystąpiła z rezerwowymi. Węgrzy zaprezentowali się dość korzystnie, jednakże musieli ustąpić przed ambitnie grającemi tyłami gospodarzy. Przeważali natomiast technicznie. Mimo to Węgrzy dochodzili tylko do pola karnego. Tu atak gości popisywał się niecelowością strzałów. Wynik ustalono już w pierwszej połowie gry. Do 24 minuty Łódź prowadziła 2:0, uzyskując bramki ze strzałów Lećmińskiego i Wolskiego. Dwie minuty potem honorowy punkt strzelił Heges. Liczne obustronne ataki kończyły się zaprzepaszczeniem szeregu murowanych okazyj do podwyższenia wyniku. Wreszcie Łódź zdobywa przygniatającą przewagę, a Węgrzy poczynają uciekać się do ostrej gry. Sędziował mało energicznie p. Winiarski, wobec ponad 1.000 publiczności.

W dniu dzisiejszym Budafok grać będzie w Tomaszowie z tamtejszą „Lechją".

Eliminacja łódzkiego Sokoła. Bokserzy łódzkiego Sokoła przez okres letni przeprowadzali racjonalne treningi, bowiem wobec zbliżających się mistrzostw bokserskich Sokolstwa Polskiego, które, jak wiemy, odbędą się w bież. roku w Poznaniu, Łódź również będzie reprezentowana przez swych pięściarzy. To też organizowane na boisku własnem międzyklubowe zawody bokserskie, przy usilnej pracy trenera Gryca, podniosły tak dalece poziom bokserów sokolich, że obecnie możemy być spokojni o Łódź na mistrzostwach Polski.

Na boisku przy ul. Tylnej, Sokoli łódzcy urządzają zawody bokserskie, które będą ostatniemi przed wyjazdem drużyny łódzkiego Sokoła do Poznania. Program zawodów przewiduje następujące walki, które będą nosiły już charakter eliminacyjny: (na pierwszem miejscu stawiamy zawodników Sokoła) waga musza — Wald — Adamiak (Zj.), waga kogucia — Stolecki — Rychter (K. E.), waga piórkowa — Szczeciński — Kulibabka (G) i Wojciechowski — Celmer (Ł. K. S.), waga lekka — Szczeciński — Golański (G), waga półśrednia — Muszyński — Zwierzchowski (Zj), oraz Rothe — Mikołajczyk, waga średnia — Kuropatwa — Ostrowski (G) i Krawczyk — Kosiński (Ł. K. S.). Program powyższych zawodów pięściarskich uzupełnią cztery walki zapaśnicze: w wadze koguciej Rybak — Kulesza (I. K. P.), w wadze piórkowej — Kozioł — Kawał (Wima), w wadze lekkiej — Langer — Pawlicki (I. K. P.), i w wadze średniej Kruszyński — Hinz (I. K. P.).

W ciągu sierpnia bokserzy Sokoła łódzkiego będą przechodzili tylko treningi gimnastyczne i lekkie treningi pięściarskie, w celu podtrzymania kondycji, pod kierunkiem trenera p. Gryca.

Zawody kolarskie za motorami. W nadchodzącą niedzielę odbędą się na torze w Helenowie wielkie wyścigi kolarskie za motorami, uzupełnione biegami sprinterów. Wyścigi za motorami, które odbędą się na 100 okrążeń toru, zgromadzą na starcie elitę kolarzy-specjalistów tego rodzajów biegów z Warszawy z Popończykiem, Fajgem, Stahlem, Włodarczykiem, Kieliszkiem na czele, jak również i z Łodzi, z Kołodziejczykiem, Jaskólskim na czele. Ponadto program zawodów przewiduje cały szereg b. ciekawych biegów. Początek zawodów wyznaczono na godz. 16.

Komunikat Stronnictwa Narodowego

Na liczne zapytania członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego komunikujemy że Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86, m. 10, nie ma nic wspólnego z wydawnictwem „Informator Polski Rzemieślniczo-Handlowo-Przemysłowy woj. łódzkiego, Łódź, ul. 11 Listopada nr. 11."

Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86, m. 10.

Skuteczny strajk

Łódź, 29. 7. — Onegdaj związek zawodowy „Praca Polska" przeprowadził krótkotrwały strajk na terenie tkalni jedwabiu „Labor", przy ul. 28 pułku strzelców kaniowskich 52. Po czterogodzinnej akcji strajkowej, robotnicy uzyskali wypłatę zaległych zarobków. Ponadto firma uznała wybranego przez robotników delegata. Był to jeden z bodaj najkrótszych strajków w tym miesiącu, który przyniósł pełne uwzględnienie żądań robotników.

Sprawa „Widzewskiej Manufaktury"

Łódź, 29. 7. — Wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi na wczorajszej sesji zatwierdził układ „Widzewskiej Manufaktury" i tem samem podniósł upadłość tej firmy. Upadłość ta ogłoszona została w 1933 roku. W ten sposób Kohnowie wchodzą w posiadanie zakładów. Układ przewiduje spłatę 40 proc. dla wierzycieli nieuprzywilejowanych w okresie czterech lat, Bankowi Polskiemu wierzytelności spłacone zostaną w stu procentach na warunkach identycznych. Dla wierzytelności mniejszych do tysiąca złotych i dla wierzytelności uprzywilejowanych z tytułu płac robotniczych spłata następuje w stu procentach niezwłocznie po zawarciu układu. Należy dodać, że „Widzewska Manufaktura" obecnie oceniana jest na 60 milj. zł. Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Wyjaśnienie

Łódź, dnia 27 lipca 1936 r.

Do Pana Redaktora
Czasopisma „Orędownik"
w miejscu.

W związku z notatką „Na uboczu. Taki sobie maleńki nepotyzm", jaka ukazała się w Nr. 173 „Orędownika" z dnia 27 lipca 1936 roku, proszę Pana Redaktora o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma wyjaśnienia treści następującej:

„Do Referatu Wyborczego wpłynęło od kandydatów do prac, związanych ze spisem wyborców 1200 ofert. Zgodnie z zapowiedzią 300 ofert, złożonych bez poparcia związków i organizacyj, wcale nie rozpatrywano. Wobec możności zatrudnienia tylko 230 pracowników na 900 zgłoszonych przez Związki i organizacje z każdej listy uwzględniono tylko około 25% kandydatów. Wszystkich zadowolnić Referat Wyborczy nie był w stanie. Według najlepszych jego intencyj zatrudniono tylko bezrobotnych. Być może jednak, iż dostały się jednostki posiadające stałe źródła dochodu. Jednakże w miarę otrzymywanych informacyj będą one zwalniane z pracy. Dotychczas na kilkanaście zgłoszonych informacyj miał miejsce tylko jeden taki wypadek.

Dla nadzoru nad pracami pisarzy zatrudniono 25 pracowników zarządu miejskiego w charakterze personelu instruktorskiego. Ze względu na wielką odpowiedzialność czynności tychże nie można było powierzyć personelowi niefachowemu, zaangażowanemu z zewnątrz.

Kierownik Referatu Wyborczego
Mieczysław Malinowski
Dyrektor Zarządu Miejskiego.

*

Zgodnie z naszą zapowiedzią, zamieszczoną w omawianej notatce, w jutrzejszym numerze podamy nazwiska zaangażowanych do pracy, którzy nie są urzędnikami zarządu miejskiego, lecz instytucyj prywatnych.

Młodzi kupcy chrześcijanie z branży bławatno-konfekcyjnej i galanterji

Celem objęcia filji na własność poszukujemy zdolnych wykwalifikowanych, **młodych kupców branżowych** z gotówką lub gwarancją od 3—6 tysięcy złotych.

Warunki: Zdolność do prowadzenia samodzielnego przedsiębiorstwa znajomość księgowości, dekoracji i dobrego sprzedawcy.

Panowie i Panie zechcą złożyć oferty: Orędownik, Chorzów, G. Śląsk. **n 15 020.**

OBRĄCZKI ŚLUBNE i wszelką biżuterję wyrób własny zegary, zegarki i platery poleca

n 13 047

W. SZYMANSKI

Łódź, Główna 41

Duży wybór. — Ceny niskie. ng 7423

KAŻDY ZE 100.000 FOTO-amatorów może wykorzystać wszystkie 20 udogodnień, podanych bezpłatnie w Poradniku-katalogu **G. 35.** Wpłata staremi aparatami, spłaty do 10 mies., darmo miesięcznik „Wiadomości Fotograficzne", praktyczne wskazania, bezinteresowna krytyka zdjęć, okazyjne kupno fotoaparatów.

Wystarczy tylko napisać — ale zaraz — do

Największej w Polsce Firmy Fotograficznej

FOTO-GREGER, Poznań 3

P 5843-31,10

Skład Fabryczny BR. JASIŃSKI

Łódź, ul. 11 Listopada 5

poleca: **wełny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rękawiczki, skarpetki, skład zaopatrzony w najnowsze modne materjały.**

OBSŁUGA SOLIDNA. ng 7 **OBSŁUGA SOLIDNA.**

MEBLE sypialki stołowe gabinety, otomany, tapczany, leżanki, fotele klubowe, stoły okrągłe, krzesła po cenach zniżonych.

Solidne wykonanie poleca **Z. Kaliński, Łódź,** Nawrot 37.

n 14790

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Dom
nowy, 11 ubikacyj w Kościanie sprzedam. Cena 9.000,— Odpowiedź, znaczek. Zbąski, Kościan Mickiewicza 23. zd 71 444

Dom
rola z łąką, autobus na miejscu blisko Poznania. Rybarczyk, Lasek, Sobieskiego 105a. zd 71 676

Dom
nowy Poznaniu (Górczyn), dwa trzypokojowe, obszerny ogród, 12.000, wpłaty 9.000 sprzeda — „Pawilon", Focha 15. zd 71 624

Dom
piętrowy, przy tramwaju, cena 17.000 — wpłaty 10 tysięcy — dochód 2.500,— Błoch, Poznań Aleje Marcinkowskiego 15. zd 71 884

Trzy
wille pięciopokojowe w cenie — 12.000— 17.000.— 18.000 sprzeda Dom Zleceń, Poznań, Pocztowa 15, telef. 16-85. zd 71 969

2. PIENIĄDZ

Spólnika
do założenia filji w Poznaniu — zawód obojętny, gotówka 2.500,— Orędownik, filja Gostyń. n 15 004

Posiadam
gotówkę, samochód osobowy, ubikacje, telefon, centrum Poznania. Przyjmie propozycje. Oferty do Orędownika, Poznań zd 71 708

4. OSOBISTE

Skradziono
2 weksle po 300 złotych z wystawienia małż. Kołodziejczaków na zlecenie Bronisława Janczyka, które niniejszem unieważniam. n 15 133

6. OŻENKI

Panna
wyprawą, lat 24, blondynka, pozna pana inteligentnego, przystojnego w celu matrymonjalnym Oferty Orędownik, Poznań zdg 71 614

Panna
przystojna, posiadająca duży tartak parowy wyjdzie zamąż. Piotr Mrówka, Poznań, Św. Wojciech 2a — 1. zd 71 732

Jasnoblondynka
przystojna, skromna, gospodarna, posag 15.000 wyjdzie zamąż. — Piotr Mrówka, Poznań, Św. Wojciech 2a — 1. zd 71 733

Sierota
przystojna, posiadająca kamienicę, hotel, restauracje, wyjdzie zamąż. Piotr Mrówka, Poznań — Św. Wojciech 2a — 1. zdg 71 734

Wdówka
sympatyczna, majątek 200 mórg, bez długu wyjdzie zamąż. — Mrówka, Poznań, Św. Wojciech 2a — 1. zd 71 731

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam
4 morgi, drzewa owocowe, szklarnie ogrodnicze, budynki gospodarcze. Ruda Pabjanicka, Zagajnikowa 22, Chłosta. n 15 134

Kafle
w różnych kolorach poleca tanio Fr. J. Masadyński. Poznań, plac Nowomiejski 10 a. zdg 70 833-834

Sprzedam
wydzierżawię willkę dwumorgowem ogrodem owocowo-warzywnem, woda, las, komunikacja — wpłaty 8 500,— Poznaniowa. Zielonagóra, Obrzycko. zd 71 575

Z powodu
kupna własności odstąpię natychmiast gościniec-kolonjalkę — bez konkurencji Błaszczyk, Rozdrażewek, p. Rozdrażewo, Krotoszyn. zd 71 570

Gdynia
sprzedam tanio powodu stosunków rodzinnych skład drzewa — materjałów budowlanych bez konkurencji. Oferty Orędownik, Gdynia „skład". n 15 191

Garnitur
parowy 60 cal. w dobrym stanie na sprzedaż. R. Przybylski, Damasławek, pow. Wągrówiec. zd 71 021

Etykiety
do miodu, soków, wody sodowej i lemoniady najtaniej — „Atom", Woźna 9. Tel. 26-66. zdr 71 034/5

Motocykl
5 K. M. w dobrym stanie tanio na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 774

Dykta Dykta Dykta
najlepsza, najtańsza, nowy transport. Skład fabryczny
Św. Wojciecha 28.
Nr 1297-3

Gospodarstwo
sześciomorgowe, kościelnej wsi, dom dwupokojowy do nabycia korzystnie, cena 4.000 Stawski — Poznań, Plac Sapieżyński 10 b. zd 71 887

Gospodarstwo
pięćdziesiątmorgowe, rentowe, ziemia pierwszej klasy, bez inwentarza, wpłaty 8.000 ugodowo. Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10 b. zd 71 888

Skład
tytoni, wódek, dobrem położeniu, pewna egzystencja, niska dzierżawa korzystnie do nabycia. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 862

Skład
drobiu, owoców, nowo urządzony, braku gotówki zaraz sprzedam. Poznań, Stary Rynek 20 — 3. zd 71 931

Skład
kolonjalny, delikatesowy, dwupokojowy, ruchliwa ulica centrum, klientela stała, bez konkurencji zaraz sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 71 789

Dom
3 składy w tem rzeźnictwo, mieście zamienię na gospodarstwo, sprzedam. Zgłoszenia pism. Orędownik, Poznań ng 15 812.

Motor
Buik 4 cyl. skrzynka biegów oryginalna karos. na sprzedaż. Agentura Orędownika, Rawicz. n 15 083

Rzeźnictwo
z kompletnem urządzeniem w pełnym biegu, wieś kościelna sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 71 962

Gospodarstwa
duże, małe domy, młyny do wyboru na sprzedaż lub dzierżawę, znaczek odpowiedź. Husiar, Nowemiasto. n 15 818

Sprzedam
piłę taśmową kombinowaną, motor elektryczny dla stolarza, kołodzieja, pantoflarza. Sylwester Rosneau — Wysoka, pow. Wyrzysk.

10 MAJĄTKI

Młyn
motorowy 80 ctr. przemiału, 35 mórg, 38 000 wpłaty 25 000 rąk niemieckich Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 71 756

73
ziemia pszenna, zabudowania nowe, przy mieście, inwentarzem 16.000,— wpłaty 7.000,— Huziar, Nowemiasto nad Wartą. 15 815-16

57
mórg w tem restauracja, salka, kolonjalka, inwentarzem, bez długu 13 000. Husiar, Nowemiasto, nad Wartą. n 15 819

508
mórg inwentarzem sprzedam — 90 000,— lub wydzierżawię 15 000, bez długu. Husiar, Nowemiasto, nad Wartą. n 15 821

11. KUPNA

Szafę składaną
na ubrania i bieliznę używaną w dobrym stanie kupię. Kalisz, Orędownik, Sukiennicza 9. n 15 006

Stare
dźwigary, szyny kolejowe, waskotorowe kupię Edmund Thiel — Budowniczy, Oborniki. n 15 183

17. LOKALE

Lokale
Przedsiębiorstwa Rolniczo-Handlowego 25 lat, pełnym biegu, — spichrze, stajnie, biura, najlepszem położeniu. Swarzędz, Rynek wydzierżawię zaraz. Frankowski, Swarzędz, Rynek 8. zd 71 820

18. DZIERŻAWY

Gospodarstwo
do sto mórg lub mniejsze z wodnym młynem albo cegielnią zadzierżawię. Oferty Orędownik. Poznań zd 71 025

Gościniec
rzeźnictwo kolonialka w dużej wsi kościelnej z powodu śmierci zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 71 445

Skład
na wsi kościelnej wydzierżawię zaraz. Zgłoszenia Woźniak — Stęszew, Kosickiego 13. zd 71 674

Skład
kolonjalny wydzierżawię od zaraz, dobra okolica, kościół, szkoła dworzec w miejscu. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 883

22. ZGUBY

Pies
wilk zaginął w niedzielę wieczorem wabiący się Reks. Proszę oddać za wynagrodzeniem. Łódź, ul. Krzyżowa 13. n 15 132

23. ROZMAITE

Akuszerka
udziela porad. Dyskrecja. Łódź. Żeromskiego 54, telefon 132-36. n 15 094

Wafle
babki do lodów od 50 gr za 1000 sztuk poleca Piekarnia, Poznań, Grobla 1b. zd 71 071

Ostrzeżenie!
W dni upalne, niewolno zaniedbywać dla świń, krów, drobiu zdwrowotnej, prawdziwej — Centraliny Michałowskeigo. Oryginalne opakowania. zd 71 729

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

b) Inni

Uczeń ogrodniczy
z dwuletnią praktyką szuka posady celem ukończenia nauki. — Łaskawe oferty uprasza się kierować Ostrów Wlkp., Skrytka poczta 57. n 15 158

Szofer
z kaucją, kawaler, poszukuje posady od zaraz lub później. Dwór Święciechowo, pow. Leszno. zd 71 621

Uczeń ogrodniczy
z dwuletnią praktyką szuka posady celem ukończenia nauki. — Łaskawe oferty uprasza się kierować Ostrów Wlkp, Skrytka pocztowa 57. n 15 158

Ogrodnik
kawaler, lat 31, handlowiec, dobrze obeznany w swym zawodzie szuka samodzielnej posady. — Leon Ruta, Osowa, p. Morski. zd 71 902

27. WOLNE POSADY

Fryzjerka
i fryzjer na stałe prowincja. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 15 005

20,—
złotych dziennie zarobią odsprzedawcy na Częstochowę, artykuł sezonowy, masowa sprzedaż. Kalisz, Bolesława Pobożnego 17 — 7 n 15 007

Służąca
młoda samodzielna z bardzo dobrem gotowaniem na wyjazd do Gdyni. Poznań, Szamarzewskiego 10 — 3. zd 71 693

Podróżującym
którzy odwiedzają kolonjalki, — drogerje oddam dodatkowy artykuł, Oferty Orędownik, Poznań zd 71 909

Ekspedjentka
młodsza kolonjalka z utrzymaniem z prowincji potrzebna zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 970

Posada
bufetowej, kelnera, objęcia za wypożyczeniem 1 000 zł, gwarancja, fachowość niepotrzebna. — Jaśkiewicz. Aleje Marcinkowskiego 27. zd 71 9[illegible]

Fryzjer
damsko - męski potrzebny zaraz, warunki dobre. Gdynia 3, Kępa Oksywska 3 „Fryzjer". n 15 015

Bednarski
czeladnik młodszy nieżonaty zaraz potrzebny. Zgłoszenia R. Bruck, Międzychód. ng 15 017/18

Radjo-
monter, zdolny oraz uczeń potrzebni. Św. Marcin 52/53. zd 71 823

Kandydaci
na szoferów, którzy chcą przejść praktykę warsztatową mogą się zgłosić. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 71 727

Pomocnik
fryzjerski, pierwszorzędna siła, może się zgłosić zarz. Sibilski, Wolsztyn, ul. 5 Stycznia 16. zd 71 780

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 31 lipca.

6.30 audycje poranne: — **11.57** sygnał czasu; **12.13** dziennik południowy; **12.23** zespół kameralny Niny Mańskiej. W programie pieśni i tańce regionalne: **15.30** wiadomości gospodarcze: **15.45** rozmowa z chorymi (ze Lwowa): **16.00** koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.; **16.45** „O wyborze zawodu" odczyt dla maturzystów: — **17.50** poradnik sportowy: **18.45** „Jeszcze tylko cztery tygodnie": — **18.50** biuro studiów rozmawia ze słuchaczami P. R.: **19.05** „Falstaff" — opera w 3 aktach Giuseppe Verdi'ego pod dyr. Artura Toscanini'ego. Transmisja z festiwalu w Salzburgu. Falstaff — Mariano Stabile. Ford — Piere Biasini. Fenton — Dino Borgioli. Pistol — Virgilio Lazzari. Mrs. Quickiey — Angelica Crovcenco. Akt 1-szy **19.05—19.40.** Akt 2-gi **20.05—20.50.** Akt 3-ci **21.20—22.10.** W przerwie 1-ej o godz. **19,40** „O cele sportu" — dyskusja zawodników greckich z książki Jana Parandowskiego p. t. „Dysk Olimpijski". W przerwie 2-ej: o godz. **20.50** dziennik wieczorny. Pogadanka aktualna i wiadomości sportowe ogólne: **22.10** muzyka lekka (płyty): **22.25** „Mikrofony Polskiego Radja na stadjonach XI Olimpjady w Berlinie" i t. d. **22.40** wiadomości olimpijskie z Berlina: **22.50** muzyka taneczna z kawiarni „Ziemiańska" (z Łodzi).

KRAJOWE

Piątek, 31 lipca.

Warszawa — 12.03 „Zbiór, opakowanie i przewóz owoców" — pogadanka: **17.00** najnowsze nagrania słynnych zespołów salonowych (płyty): **18.00** pogadanka aktualna: **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Toruń — 12.03 recital prozy. Fragment z powieści „Chłopi" Reymonta (Lato): **14.30** orkiestry salonowe i chóry rewellersów — (płyty): **17.00** orkiestry i soliści — (płyty): **18.00** „Gołąb dawniej i dziś" — odczyt: **18.15** w rytmie marszów (płyty).

Lwów — 12.03 informator turystyczny: **12.08** życie stowarzyszeń: **14.30** muzyka popularna z płyt: **17.00** współczesna operetka — (płyty): **18.00** „Ustrzyki Dolne" wygł. Jan Nagody: **18.10** potpourri z utworów C. M. Ziehrera — (płyty): **18.25** skrzynka programowa.

Katowice — 12.03 chwilka społeczna: **12.10** wiadomości bieżące: **13.15** symfonia i sonata (płyty): **14.13** wiadomości giełdowe: **15.30** lekcja języka polskiego: — **17.00** do tańca przygrywa Jack Hylton (płyty): **18.00** „Filatelistyka" — pogadanka: **18.10** chór Eryana — (płyty).

Kraków — 12.03 audycja dla dzieci wiejskich: **14.30** koncert popularny (płyty): **15.30** lokalne wiadomości gospodarcze: — **17.00** najnowsze nagrania słynnych zespołów salonowych (płyty z Warszawy): **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** wiadomości z dnia.

Łódź — 11.00 koncert południowy z płyt. W programie fragmenty z operetek: **12.03** utwory A. W. Ketelbey'a (płyty): **15,27** łódzkie wiadomości giełdowe: — **17.00** najnowsze nagrania słynnych zespołów salonowych (płyty z Warszawy): **18.00** muzyka (płyty): **18.15** płyty: **22.35** muzyka w wykonaniu Zespołu Feliksa Ptaszyńskiego. (Tr. z kawiarni „Ziemiańskiej" w Łodzi) — na wszystkie Rozgłośnie Polskiego Radia.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na piątek:

17.00 Paris P. T. T. Koncert orkiestrowy. — **17.15 Bukareszt.** Koncert rozrywkowy. **17.30 Anglia** (Nat. Progr.). Muzyka lekka. **Berlin.** Utwory fort. Liszta. **Wiedeń.** Recital fort.

18.00 Leningrad. „Cyganerja" — opera Pucciniego. **Berlin.** Muzyka fińska. **Koenigsw.** Muzyka rozrywkowa: **18,10 Bratislawa.** Utwory fort. Liszta. **18.15 Moskwa** (WCSPS.) Utwory Rimskij Korsakowa. **18.30 Anglja** (Nat. Progr.) Koncert radioork.

19.05 Ryga. Melodje operetkowe. **Budapeszt.** Muzyka salonowa. **19.20 Praga.** Koncert popularny. **Bukareszt.** Współczesna muzyka dwufort. **19.45 Anglja** (Reg. Progr.) Muzyka taneczna. **Oslo.** Koncert kameralny. **19.50 Stockholm.** Koncert ork. kameralnej.

20.00 Wiedeń. „W 50-tą rocznice śmierci Liszta". **20.10 Berlin.** „Słuchajcie muzyki" — koncert. **Koengsw.** Wieczór Wagnerowski. **20.30 Anglja** (Reg. Progr.) Koncert symf. pod dyr. Coatesa. — **Wieża Eiffla.** Muzyka kameralna. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **Anglja** (Nat. Progr.) Radjorewja. **20.40 Rzym** „Rozwódka" — operetka Falla. **20.45 Radio Paris.** „Madame Favart" opera kom. Offenbacha.

21.00 Strasburg. Koncert orkiestrowy. **21.15 Medjolan.** Recital fort. — **21.30 Budapeszt.** Recital fort.

22.10 Wiedeń. Muzyka organowa. **Luksemburg.** Muzyka kameralna. **22.15 Medjolan.** Koncert orkiestrowy. **22.20 Anglja** (Nat. Progr.). Koncert radioork. **22.30 Anglja** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Festiwal Liszta. **22.35 Koenigsw.** Wesoły wieczór muzyczny. **22.45 Radio Paris.** Muzyka lekka.

23.10 Wiedeń. Muzyka rozrywkowa. **23.15 Medjolan.** Muzyka taneczna. **23.45 Bukareszt.** Muzyka taneczna **Wiedeń.** „Wiedeń w nocy" — koncert.

0.15 Koenigsw. Muzyka kameralna. **1.00 Berlin.** Utwory Liszta.

Co futro = to **Edmund Rychter** = co palto = to **Edmund Rychter** — co ubranie = to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Z BEZIMIENNEJ — Księżna

13)

Mira została wsadzona do powozu. Ciekawie przyglądała się jego właścicielowi. Był nieładny, blady, zmęczony i osłabiony i nie miał nic w sobie z jadącego rycerza, który przywraca prawa księżniczce, wydalonej z jej państwa, ale jednak miał coś przyciągającego dla niej, bo widocznie pochodził z wysokiego stanu, a jego zmęczone oczy przyglądały jej się z rzetelnym podziwem.

Odpowiadała na jego pytania z wielkiem ożywieniem i była szczęśliwą, że wszyscy mogli ją widzieć w powozie. Radość jej tylko tłumiło przypomnienie o jej czerwonej czapeczce i czerwonym płaszczyku, których malowniczego wdzięku nie umiała ocenić.

Tricotrin wsparł się o drzwiczki powozu i przysłuchiwał się w milczeniu jej wesołemu paplaniu.

— Czy nie mogę odwieźć państwa do domu? — zapytał właściciel powozu, gdy się fajerwerki skończyły. .

— Nie, — odparł Tricotrin, zsadzając dziewczynkę na ziemię: — ci, którzy są urodzeni do chodzenia, nie powinni korzystać z wygód powozu. Bardzo dziękuję za uprzejmość waszej wysokości.

Książę Lira uśmiechną się zmęczony.

— Ten człowiek ma charakter, — pomyślał, — a to dziecko podobne jest do dnia słonecznego ze szczęśliwych czasów młodości.

Dnia następnego ten sam wytworny pojazd ukazał się w Quartier Latin, a jego właściciel przebył pięć pięter aż do izdebki Miry na poddaszu. Matka Mevert była u chorego syna, Tricotrin stał przed gładko wyheblowaną deską i malował z właściwą sobie zręcznością.

Powitał gościa serdecznie, lubo ze zdziwieniem. Mira wypuściła na ziemię orzechy, które trzymała w fartuszku. Obcy posiadał tak mało wyniosłości, był tak poważny i bez pretensji, że Mira doszła do przekonania, iż nie mógł być żadną wybitną osobistością i mało sobie robiła z jego obecności.

Tricotrin natomiast traktował go z takiem wyróżnieniem, jakie rzadko okazywał ludziom wyższego stanu. Wiedział, że charakter tego człowieka był jak szczere złoto.

Przed laty, w gorączce dni pewnego powstania, widział go, wystawionego na próbę. Pospólstwo wywaliło bramę pałacu i wdarło się na dziedziniec. Tam ukazała się przed krwiożerczym tłumem jedna jedyna wątła postać z całym ogniem i godnością szlachetnego rodu. Słabowity i cierpiący książę Lira patrzył spokojnie wzrokiem napół wzgardliwym, napół współczującym na tłum rozwścieklony.

— Chcecie przestąpić moje progi, — rzekł. — Dobrze, ale tylko po moim trupie. Dalejże, naprzód!

Tricotrin, którego głosu powstańcy słuchali tak, jak koń wojenny głosu trąbki, po tej spokojnej i odważnej przemowie zwrócił się do swoich ludzi i rozgoryczonych zmusił do cofnięcia się gniewnemi słowami z niebezpieczeństwem utraty życia.

Szlachcic i rewolucjonista rzadko się odtąd spotykali ze sobą. Życie słabowitego uczonego, usuniętego od świata księcia i skłonnego do przygód koczującego artysty mogły mieć mało punktów stycznych ze sobą, ale pomimo olbrzymiej różnicy zapatrywań obaj obdarzali się wzajem nadzwyczajnym szacunkiem.

Książę Lira, ostatni z potężnego rodu, zazdrościł bardzo często doskonałego zdrowia, zadowolenia, bez troski i swobody Tricotrina. Słabowity od urodzenia, ten samotny przedstawiciel starego domu legitymistów miał tylko jedną wiarę, jednego króla, jeden sztandar, a obecna Francja nie miała dlań ani żadnego miejsca ani żadnej roli. Nie był nigdy żonaty, unikał towarzystwa kobiet, miał temperament nerwowy i wrażliwy i czuł się zażenowanym nawet wobec tego wesołego i dumnego dziecka. Jej piękność, jej naiwność i młodość były dlań niejako zdumiewającem ujawnieniem tego wszystkiego, co zaprzepaścił i stracił.

Przez godzinę czy dłużej przypatrywał się postępom na sztaludze Tricotrina i gawędził z nim jak uczony z uczonym, nie spuszczając ani na chwilę oka z Miry. Jej historja została mu opowiedziana w krótkich słowach i pytał sam siebie zdziwiony, jakiemu książęcemu pochodzeniu ta bezimienna istota zawdzięczała swoją dumną godność i swój wdzięk nieporównany. Zaproszeniom na rozmaite przyjemności, do odwiedzania jego pałacu, pełnego skarbów artystycznych i dzieł sztuki, Tricotrin odmówił stanowczo.

Tricotrin sprowadził gościa ze schodów.

— Widzi wasza wysokość, — mówił, gdy się znaleźli przed bramą, — wasza wysokość poznała co tylko historję dziewczęcia. Ja nie posiadam żadnych bogactw i dać jej ich nie mogę. Pocóż więc budzić w niej pragnienia rzeczy, które muszą być jej odmówione? Mira jest znajdką i musi należeć do ludu. Jest ona dość gotowa oprzeć się swemu przeznaczeniu i rzucić się w objęcia pozłacanej nędzy w swej niewinności. My musimy ją uczyć zadowalania się, o ile możemy, a nie podtrzymywać w niej tęsknoty do życia, pełnego blasków, którego nie osiągnie bez utraty czci.

— Boże uchowaj, ażeby ją co złego spotkać miało, ale wierzaj mi pan, panie Tricotrin, że niepodobna będzie nauczyć jej zadowolenia w ubóstwie.

Tricotrin pogonił oddalającego się szlachcica z zamyślonym wzrokiem.

Czy to nie był nazbyt przytłumiony, naturalny instynkt krwi patrycjuszów, który zrujnował obecny spokój Miry przez tęsknotę do niedosięgnionej wielkości? — zapytał siebie. — Może. Któż mógłby powiedzieć, skąd ona przyszła. Faktem jest, że warunki, w jakich żyje obecnie, nigdy jej nie zadowolnią.

Z troską na sercu wrócił do domu.

— Dziecko, — rzekł łagodnie, przywołując Mirę do siebie: — widziałaś niektóre osobliwości Paryża, muszę dać ci poznać jeszcze inne.

Udała się za nim skwapliwie. Był mniej wymowny, niż zwykle. Z początku zaprowadził ją przed budynek, w bramie którego wisiała mała kołyska. W tej kołysce leżało właśnie jednoroczne, nagie, drące się w niebogłosy dziecko. Kołyskę podniesiono w górę i dziecko wyjęto.

— Ten chłopczyk to podrzutek, taki, jakim ty byłaś kiedyś, — zauważył łagodnie.

Poszli dalej i dotarli do niskiej szopy, którą otaczał tłum milczący.

— Tam leży trup, — szepnął Tricotrin, — młoda dziewczyna, nie starsza od ciebie, która wczoraj utopiła się w Sekwanie. Ludzie tłoczą się tu przez cały dzień, ażeby zobaczyć, czy nie poznają biednego stworzenia. Do tego czasu nikt jej jeszcze nie rozpoznał. Jest wiele istot zupełnie osamotnionych na ziemi.

Twarz dziecka była blada i poważna, oddech jej był krótki i przyśpieszony.

Tricotrin zbliżył się do ciemnego i posępnego budynku.

— To dom warjatów dla ubogich, — objaśnił. — Tu znalazła przytułek i pewna aktorka, która niegdyś była równie błyszcząca jak Coriolis. A czy wiesz, z czego zwarjowała? Wypadek zrujnował jej urodę, a gdy się znowu ukazała na scenie, wygwizdano ją. Stała przez chwilę na scenie, potem wybuchła obłąkanym śmiechem. Straciła zmysły. Kobiety grzeszne jak ona miewają dużo wielbicieli, ale żadnego przyjaciela. Dobroczynność publiczna musiała się nią zająć. Coriolis nie jest tak znakomita, jak ta niegdyś była.

Mira nie rzekła ani słowa, ale ręce jej uchwyciły mocno za jego ramię.

Poprowadził ją w milczeniu przez ciemne, kręte, najciemniejsze zaułki. Przedtem widziała Paryż rozkoszy, blasku bogactw, nieposkromionego wesela i lekkomyślności, teraz ujrzała Paryż występku, nędzy i głodu.

Ciężkie powietrze płynęło zewsząd jak z zatrutego pieca, zewsząd rozlegały się ochrypłe głosy, postacie wycieńczone, istne widma, przesuwały się w ciemności klnące kobiety i wygłodniali mężczyźni.

Dziecko na ramieniu Tricotrina drżało.

— Uwiecznij sobie w pamięci ten obraz, Miro, — zawołał: — tak żyje wielka rzesza w każdem mieście; ci, co własnowolnie padają tak nisko, może i zasługują na to piekło, ale tysiące rodzą się w tej otchłani występku i wdychają ten jad już z pierwszem tchnieniem swojego życia.

Mira drżąca przytulała się coraz bardziej do niego.

— O, wyprowadź mnie stąd, — o jakże złą byłam, gdym się skarżyła.

W milczeniu zaprowadził ją do domu do izdebki na poddaszu.

— Czy byłem okrutny względem ciebie, dziecko? — zapytał, przyciągając ją do siebie i patrząc jej w oczy. — Gorączka niezadowolenia wymagała mocnego lekarstwa. Życie leży przed tobą, Miro, i ty sama urobić je sobie możesz. Na jedną duszę, która kołysze się w jasności, jest tysiące, które giną w ciemni. Nie mogę cię nadal pozostawiać w niebezpiecznej wierze, iż świat jest rajem i drogą do uciech, torem do zadowolenia ambicji. Czy trudno ci sobie wyobrazić, że nieskończonej większości jest daleko gorzej, niż niewinnemu, dobrze strzeżonemu i kochanemu dziecku?

Wzruszona Mira rzuciła mu się w objęcia.

— O, jakże byłam nierozumna, — bąkała, wznosząc zalzawione oczy do twarzy, która zawsze miewała dla niej współczucie i dobroć. — Ja, która jestem tak szczęśliwa, którą pan się zaopiekowałeś.

On pochylił się do niej i ucałował ją. Dla niej była to tylko zwykła pieszczota przebaczenia i sympatji, ale dla niego pocałunek ten miał słodycz nowej miłości.

Jej miłość dla niego była głęboka i szczera. Jej fantastyczne pragnienia były kaprysami istoty, pełnej siły wyobraźni, i dopiero napół otwartego ducha. Byłoż więc niemożliwem, że jego współczucie dla niej, gdy jeszcze niczem dlań nie była, teraz, gdy stała mu się nieskończenie droższą, nie będzie wynagrodzone?

Było to tylko marzenie, ale marzenia są tylko piękne dopóty, dopóki nie ocknie się rozmarzony.

Odwiedziny księżnej

Marzenie trwało jeszcze przez cały dzień następny, który spędził z nią w Wielkiem i Małem Trianon, gdzie każde drzewo i każdy klomb szeptał Mirze ostrzeżenie przed niestałością szczęścia i piękna.

Trianon dało jej wiele do myślenia, ale była szczęśliwą i szczęśliwą została aż do powrotu na poddasze w Quartier latin.

— Może pójdziemy do teatru, Miro? — zapytał.

Mira pokręciła głową.

— Dlaczego nie? Wszak teatr to było twoje Elizeum.

— Nie jest niem teraz, od czasu, jak wiem, że ona jest fałszywą. Nie mogłabym znieść jej widoku.

— Jakże aktorki mogą być bez fałszu, dziecinko? Wszak one przedstawiają to, czego nigdy nie czują.

— A ja sądziłam, że wszystko jest prawdą, bo inaczej niczby mi na tem nie zależało.

Była właśnie w trakcie nalewania do wazy zupy, którą ugotowała według wskazówki Tricotrina, gdy drzwi się otworzyły i książę Lira ukazał się w mroku. Mira była poprostu zgnębiona. Jakże nędzną musiała mu się wydać przy tak pospolitem zajęciu. Jej policzki płonęły ogniem, jej ręka ledwie mogła utrzymać ucho garnka.

Przybycie księcia zepsuło i zupę i humor.

Nie bawił długo, gdyż Tricotrin oświadczył, że wybiera się z Mirą na koncert.

Nazajutrz Mira siedziała sama w swojej izdebce o zmierzchu, czytając jakąś powieść, która ją bardzo zajmowała, gdy drzwi się otworzyły i weszła mała, stara dama, o miłych rysach twarzy, o lśniących, srebrnych włosach, żywych, czarnych oczach, odziana w suknię aksamitną, pełną koronek i złota.

Mira zerwała się zdumiona.

— Jestem księżna Lira, kochanecz-ko. Pokażże mi się, pragnę ci się przyjrzeć.

Księżna pociągnęła ją do okna i jęła ją oglądać badawczym wzrokiem. Najmniejsza plamka nie uszłaby tego nielitościwego, nawskroś świdrującego wzroku, ale nie znalazła żadnej.

— Bardzo ładna, w istocie — szepnęła. — Urok niepospolity i wdzięk zachwycający, jak on mi to mówił, i niezawodnie nie pochodzi z ludu.

Mira patrzyła zarumieniona.

— Jesteś bardzo ładna, nie, jesteś bardzo piękna, dziecinko, — ciągnęła księżna. — Za rok lub za dwa lata rozwiniesz się, a reszty dokona wykształcenie i strój. Znam twoją historję. Nazywasz się Mira?

— Tak jest, łaskawa pani.

— Mira! Nic to nie znaczy, ale brzmi nienajgorzej. Sprawiasz mi przykrość, dziecko, i pragnę cię wziąć do siebie i zatrzymać na stałe.

— Ale ja nie mogę iść z panią, — odrzekła Mira, — muszę wpierw się dowiedzieć, co on na to powie.

— Dziękuję ci, Miro, że jesteś posłuszna, — rzekł Tricotrin, stojąc we drzwiach.

Księżna zmierzyła go od stóp do głów przez swe złote binokle.

— Pani przybyła zobaczyć małą, — zawołał. — To poczciwie i wielkodusznie ze strony księżnej wojewodziny. Czy mogę się dowiedzieć, do czego księżna pani chciała skusić dziewczynę?

Księżna spojrzała nań oniemiała. Spodziewała się zastać mężczyznę z niższej sfery, z którym możnaby było traktować bez ceremonji, a ujrzała osobistość dystyngowaną i budzącą szacunek, wobec której nawet osoba tego stanowiska, co ona, nie mogła postępować lekceważąco.

— Idź do swego pokoju, Miro, — rzekł Tricotrin do Miry: — Księżna wojewodzina pragnie ze mną pomówić na osobności.

Mira usłuchała z pewnem wahaniem.

— Odsyłanie tego dziecka było zbyteczne, — rzekła księżna chłodno. — Mój syn zajął się nią i prosił mnie o zrobienie mu pewnej grzeczności. Godnem jest pożałowania, że tak wiele obiecujące dziewczątko musi przepadać w takiem życiu. Chciałabym ją wziąć do siebie i zobaczyć, coby się dało z niej zrobić.

— To znaczy, że księżna chciałaby się zabawić tą świeżą istotą, jak nowym, rzadkim ptaszkiem, ale gdy panią już znuży, wtedy każe ją pani wykształcić na śpiewaczkę operową lub komedjantkę, bez względu na to, jaki los ją czeka.

Księżna podniosła się zgorszona.

— Nie chcę w to wchodzić, czy nieświadomość czy też niewdzięczność dyktuje panu te słowa, — odparła uraźliwie: — dość, cofam swoją gotowość zajęcia się tem dziewczęciem.

— Daruje wasza wysokość, — rzekł Tricotrin skwapliwie. — Boli mnie, gdy się o tem dziecku mówi jak o przedmiocie handlu.

— Ależ tu niema mowy o kupnie! — zawołał łagodny głos księcia Lira poza nim.

Matka przerwała mu.

— Mój synu, spełniłam twoje życzenie, ale sprawiło mi to najwyższą przykrość. Skończyło się tak, jak przewidywałam. Odprowadź mnie do karety.

— Jeszcze chwileczkę, — poprosił syn pełen uszanowania. — Co ci, mateczko, odpowiedziała Mira? Księżna wojewodzina przybyła — zwrócił się do Tricotrina, — zaprosić to dziewczę na pobyt do siebie. Takiej prośbie pan chyba nie odmówi.

— Zostawiam tobie samemu usprawiedliwić się przed twoim przyjacielem, — wycedziła księżna. — Dziewczyna może przystać lub nie, ja proszę cię tylko o sprowadzenie mnie na dół. Nie chcę wiedzieć czy ten pan działa przez niewdzięczność czy przez wysokie mniemanie o sobie, bądź jak bądź lekceważy on interesy małej w najwyższym stopniu.

— Jeszcze raz proszę o przebaczenie za moją niegrzeczność, — pwtórzył Tricotrin. — Ale czy mogę wiedzieć, jakie macie państwo zamiary względem tego dziecka?

(Dalszy ciąg nastąpi)

Najbardziej znienawidzony człowiek w Ameryce

Z historji olbrzymich strajków amerykańskich

—Hallo, czy to przedsiębiorstwo Bergoffa?
— Tak jest. Czego pan sobie życzy?
— Ile będzie kosztowało niedopuszczenie do strajku, który przygotowuje się w mojej fabryce?
— Łączę pana z samym panem Bergoffem.
— Hallo. Mówi naczelny dyrektor fabryki X. Moi robotnicy w liczbie 1.000 ludzi chcąc strajkować. Ile pan żąda aby do tego nie dopuścić?
— 50.000 dolarów. Gwarantuję za pożądany wynik.
— O key!
Dyrektor fabryki X. odkłada słuchawkę.

W głowie kręcą mu się cyfry.

Od kilku dni jest w rozterce. Jeżeli ustąpi robotnikom i podniesie wynagrodzenia za pracę,

straci 130.000 dolarów

w przeciągu roku. Tego nie wytrzyma kalkulacja. Złamanie strajku siłą jest nie do pomyślenia. Musi dać Bergoffowi 50.000 dolarów...

Bergoff w takich wypadkach oddaje przemysłowcom nieocenione usługi. Od 27 lat

zajmując się swym dziwnym procederem,

przy pomocy całej armji robotników i agentów łamał każdy strajk, którym się zajmował. Usługi jego nie są tanie, ale trzeba pamiętać, że musi żywić kilka tysięcy ludzi, dobrze płatnych przez cały czas strajku, a ponadto, sam ryzykuje stale życie, gdyż jest

najbardziej w Stanach Zjednoczonych znienawidzonym człowiekiem.

Bergoff, to mały człowieczek z rudą czupryną i szeroką, nic nie mówiącą twarzą. Rude włosy przyczyniły się do uzyskania przezeń przezwiska

„czerwony demon".

Ma obecnie 52 lata. Jest byłym agentem policyjnym.

W swej działalności nie posługuje się obłudą. Nie deklamuje o wyższych celach, nie okrywa się płaszczem ideałów społecznych, czy politycznych,

mówi poprostu, że chce zarobić.

Jest chciwy, a proceder, który wymyślił przynosi mu bajeczne zyski.

W ostatnich 20 latach Bergoff

złamał około 200 wielkich strajków.

Podczas kiedy strajki w zagłębiu węglowem Środkowej Ameryki przybrały taką formę, że musiały być tłumione przy pomocy wojska, co pociągnęło za sobą mnóstwo ofiar w ludziach, zasadą Bergoffa jest unikanie rozlewu krwi.

Pomimo to, statystyka jego interwencyj przedstawia się bardzo tragicznie. W ostatnich 9 wielkich strajkach, które złamał

padło 20 strajkujących i 10 łamistrajków

z personelu Bergoffa. W roku 1934 podczas interwencji Bergoffa

zabito 42 osoby.

W roku 1935 padło 13 łamistrajków z rąk strajkujących.

Do stałej klienteli Bergoffa należą towarzystwa kolejowe, kopalnie węgla, przedsiębiorstwa transportowe i wielkie domy towarowe.

Pewnego razu nawet

miasto Nowy Jork uciekło się do jego usług.

Kiedy w r. 1907 zastrajkowało 2.000 szoferów zakładu oczyszczania miasta, zaangażowany przez magistrat Nowego Jorku, Bergoff

sprowadził 2.000 murzynów,

którzy zastąpili strajkujących szoferów. Aby swych murzynów uchronić od napadów, Bergoff skoszarował ich na parowcu towarowym, zakotwiczonym na jeziorze Hudson. Tam pod strażą uzbrojonych wartowników mieszkali i jadali.

Armja Bergoffa ma świetną organizację. Posiada sztab, w którym są

kierownicy poszczególnych oddziałów,

noszący tytuły „captain". Kierownicy ci są na stałych posadach i pobierają pensje bez względu na to czy przedsiębiorstwo korzysta z ich usług, czy nie. Jest też

oddział wywiadowczy,

którego zadaniem jest badanie nastrojów wśród robotników strajkujących fabryk. Jest też

oddział uzbrojonej dobrze straży,

która ochrania grupy łamistrajków od napaści strajkujących.

Wynagrodzenie robotnika łamistrajka wynosi do

10 dolarów dziennie.

Zainteresowane przedsiębiorstwo, na którego zamówienie pracuje armja Bergoffa płaci 2 razy tyle. Jak z tego widać zarobki Bergoffa są bardzo poważne.

W ostatnich czasach Bergoff zmienił taktykę i stara się znaleźć nowe drogi postępowania. Obecnie nietylko wysila się w celu złamania strajków, lecz przedewszystkiem stara się do nich nie dopuścić. W tym celu trzyma tajnych agentów, których zadaniem jest wpływać na robotników, zamierzających strajkować, aby zamiaru tego poniechali. W tym celu

agenci Bergoffa posługują się wszelkiemi metodami

od perswazji, aż do przekupstwa i pogróżek włącznie.

W przedsiębiorstwie Bergoffa pracują też liczne agentki,

starają się zyskać posłuch u żon robotników

i przedstawiając im niebezpieczeństwa strajku usiłują wpłynąć na nie, aby odwodziły mężów od strajku.

Na życie Bergoffa

wykonano już kilkanaście zamachów.

Ze wszystkich wyszedł cało. Ma niesłychane szczęście, ale... nieraz się w Ameryce, mówiąc o nim, przytacza słowa, odpowiadające naszemu przysłowiu: „Dotąd dzban wodę nosi, aż się ucho urwie".

Towarzystwo, w którem Bergoff ubezpieczył swe życie podwyższa mu z roku na rok opłaty...

Fałszywy maharadża

Wytworna dama ofiarą oszusta — Kufry napełnione cegłą

Do jednego z najwytworniejszych hoteli w Miami na Florydzie przyjechał dostojny gość:

Maharadża Ratibala

we własnej osobie. Przyjęto go z wszelkiemi honorami. Oddano mu najpiękniejszy apartament, gdzie zamieszkał z sekretarzem i służącymi Indusami.



W ub. tygodniu zawalił się w Budapeszcie (stolica Węgier) przy ul. Rakoczego gmach czteropiętrowy, przyczem utraciło życie 40 osób. Rycina przedstawia frontową część domu w gruzach.

W hotelu opowiadano sobie niestworzone rzeczy

o oszałamiających bogactwach maharadży

i o jego przepięknych klejnotach, które podobno miał z sobą. Wątek tych opowiadań był dostarczony przez służących maharadży, którzy o swym panu chętnie opowiadali.

Egzotyczny gość

był bardzo uprzejmy i towarzyski. Rychło poznał osobiście wszystkich hotelowych gości i niebawem

stał się ośrodkiem zabaw towarzyskich,

balów, maskarad i innych rozrywek, urządzanych w hotelu.

Pewnego dnia maharadża w towarzystwie sekretarza udał się jak zwykle na spacer. W godzinę później boy hotelowy zaniósł do apartamentu maharadży

bukiet kwiatów przez kogoś przysłany.

Kiedy zastukał do drzwi, nikt mu z apartamentu nie odpowiedział. Powtórzył stukanie parokrotnie, poczem zaniepokojony zawiadomił dyrekcję hotelu, że w apartamencie maharadży, w którym powinni się byli znajdować służący, niema nikogo.

Zaczęto w hotelu szukać służących maharadży. Nie znaleziono ich. Nieobecność maharadży trwała też wyjątkowo długo.

Wówczas dyrektor hotelu przypuszczając, że

stało się coś niezwykłego,

polecił ślusarzowi otworzyć apartament dostojnego gościa.

W apartamencie

znaleziono jakąś nieprzytomną,

wytworną damę. Wezwano lekarza, który doprowadził ją do przytomności. Ocucona dama z przerażeniem stwierdziła, że

zniknęły jej wszystkie kosztowności,

w które ubrana przyszła odwiedzić maharadżę. Kiedy straciła przytomność, nie pamiętała, lecz jak się wygadała, spędziła w apartamencie maharadży dłuższy czas. Maharadża częstował ją jakiemiś

niezwykłemi indyjskiemi papierosami.

Niedopałki tych papierosów zbadała policja. Okazało się, że są silnie narkotyzowane. Nie ulegało żadnej wątpliwości: Maharadża

umyślnie uśpił damę

i podczas jej snu przywłaszczył sobie kosztowności. Za maharadżą wszczęto pościg.

Równocześnie otworzono pozostawione przezeń wspaniałe kufry. Okazało się, że są one

wypełnione cegłami i staremi gazetami.

Mina dyrektora hotelu, który stracił wszelką nadzieję na pokrycie rachunku za apartament, przeciągnęła przy tem w sposób widoczny.

Maharadżę odnaleziono po paru dniach w San Francisko. Był to

znany złodziej hotelowy Salomon Smithson,

wielokrotnie notowany w amerykańskich urzędach policyjnych. Ciemna cera i wschodni wygląd pozwoliły mu na

odegranie roli maharadży

i na wprowadzenie w błąd tak wytrawnych ludzi, jak dyrekcja i personel hotelu.

Poszkodowana dama, której nazwiska ze względów zrozumiałych, prasa amerykańska nie podaje, oblicza swe straty na zgórą 100 tys. dolarów.

To i owo, co człowieka zadziwić może...

Do czego potrzebna jest politykowi szczęka

W Stanie Texas, w Ameryce Północnej — na wokandzie sądowej znalazła się niezwykła sprawa. Tamtejszy dentysta zaskarżył jednego z miejscowych obywateli, że ten nie chce zapłacić mu za wstawioną szczękę. Oskarżony tłumaczył się przed sędzią, że ile razy chce wygłosić mowę polityczną, szczęka wypada mu z ust, co uniemożliwia mu wszelką karjerę polityczną.

Wobec tego wcale nie myśli płacić dentyście za taką szczękę. Przed swoimi zwolennikami politycznymi bez zębów nie może się pokazać.

Sędzia nie wydał wyroku, wbrew zwyczajom amerykańskim, gdzie wyrokuje się z miejsca. To wywołało bardzo duże zaciekawienie. Pisze o tem dużo miejscowa prasa, a przeciwnicy oskarżonego drwią, że szczęka nie wystarcza mu do jedzenia, tylko chce ją posiadać również do... „zjadania", ale — swoich przeciwników politycznych.

Masło i sery z mleka jeleniego

Na wielką skalę zaczęto w Rosji Sowieckiej produkować masła i sery z mleka... jeleniego. Produkcja daje podobno bardzo dobre rezultaty i rozwija się pomyślnie.

Uczony, który uczył się siedem lat alfabetu

Jeden z największych uczonych Holendrów, Erazm z Rotterdamu, jako dziecko nie wykazywał żadnych zdolności. Należał do bardzo ciężko uczących się dzieci. Słowem był jednym z najgorszych uczni. Do nauczenia się alfabetu potrzeba mu było aż siedmiu lat. Zdaje się — ta gruntowna lekcja i podstawy wielkiej nauki spowodowały tak duże przeobrażenie w umyśle tego następnie wielkiego uczonego.

Sto tysięcy dolarów dziennie

Du Pont de Nemours, prezes rady zarządzającej amerykańskiego trustu fabrykacji dział różnego kalibru, zarabia wcale piękną sumkę, która daje mu dochodu, wprost nie do uwierzenia — sumę 100 000 dolarów dziennie. Aby nikt nie wątpił — piszemy słowami: „Sto tysięcy dolarów" dziennie. Samego podatku płaci on rocznie pięć miljonów dolarów.

Płodne stado owiec

Ferma Somersetshire posiada stado 40 owiec, z których w obecnym sezonie 10 wydało na świat trojaczki, a 3 — czworaczki i jedynie 2 — po jednemu. — Wszystkie żyją. Baran stada jest rasy Dorset Horn.

Serce kobiety i mężczyzny

Serce kobiety uderza o 4 do 10 razy więcej na minutę, aniżeli mężczyzny w tym samym wieku. Gdy się weźmie pod uwagę, że na cztery uderzenia serca przypada jeden oddech, musimy przyjąć, że kobiety oddychają szybciej, niż mężczyźni.

Wszystko mu jedno

Pan Alfons opuszcza lokal w stanie dość podgazowanym. Na widok przechodnia w uniformie woła:
— Taksówka!
— Co pan sobie myśli, jestem kapitanem marynarki!...
— To m wszystko jedno, zajeżdżaj pan z okrętem!